Nr. 118. Lwów. — Środa dnia 25 maja. Rok 1887.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie — zł. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „ Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie . 1 zł. Kwartalnie . 3 „ Półrocznie 6 „ Rocznie . . 12 „
Prenumerata datuje tylko od 1 i 15.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę miejscową we Lwowie, dla odbioru za kartkami, należy składać w trafice p. J. Ważnego, ul. Czarnieckiego l. 2 i hotelu Angielskiego.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE: Administracja Przeglądu ul. Sykstuska l. 45. W WIEDNIU: Prenumeratę: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — Ogłoszenia: M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Moses, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują za opłatą 10 ct. od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 ct. za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 ct. od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Ulica Sykstuska l. 45.

Dziś: Urbana I. P.
Jutro: Filipa Ner.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 17·0
Zachód „ „ 7 „ 38·0

Długość dnia g. 15 m. 21·0
Przybyło dnia 3·0 min.

Przegląd polityczny.

Zanotowaliśmy wczoraj petersburską wiadomość *National Ztg.*, że z powrotem jen. Kaulbarsa do stolicy carskiej rozeszła się tam pogłoska o mającem wkrótce nastąpić pokojowem załatwieniu sprawy bułgarskiej. Dzisiejsza poczta przyniosła parę wskazówek, z których istotnie wnosić można, że mocarstwa rzeczywiście zamierzają rozpocząć jakąś akcję z intencją załatwienia tej sprawy. Może owa akcja okaże się tak samo niefortunną próbą, jak wszystkie poprzednie kroki, ale już dążność do zmiany metody, polegającej na zabagnianiu, zasługuje na uwagę, bo wskazuje na to, że w gabinetach musiało zapanować usposobienie rokujące zwycięztwo pretensyj rosyjskich.

Do znaków zapowiadających koniec sprawy bułgarskiej należy przedewszystkiem sygnalizowany wczoraj okólnik Porty do mocarstw, w którym ona zwraca ich uwagę na to, że „poważny“ stan rzeczy w Bułgarji wymaga dyplomatycznej akcji i to najlepiej takiej, któraby doprowadziła do postawienia jednego lub dwóch kandydatów do tronu, czemby się uczyniło zadość ustawicznym prośbom regencji. Wystosowanie tego okólnika było zapowiadane już dawno — od kilku tygodni leżał on podobno podpisany przez sułtana — lecz go nie wysyłano w skutek usilnych starań p. Nielidowa. Jeśli więc teraz wysłane, to ponieważ nic nie uprawnia do mniemania, iż się zmieniły stosunki turecko-rosyjskie, należy sądzić, że Rosja nie jest już przeciwna dyplomatycznej akcji. Jednocześnie wystosowała Porta drugi okólnik, w którym zawiadamia gabinety, że na mocy dawnych układów nie przystąpi do połączenia swych kolei z kolejami bułgarskiemi, dopóki te ostatnie nie będą całkowicie wykończone. Otóż trzeba wiedzieć, że po połączeniu kolei serbskich z bułgarskiemi, tylko ta przerwa kolejowa między Bułgarją a Turcją stanowi wielką niedogodność dla ekonomicznych interesów Europy. Wiadomo zaś, że Bułgarja nie może całkowicie uporządkować swych linij bez pożyczki, którą znów może otrzymać tylko po załatwieniu swej politycznej sprawy. Zatem Porta okólnikiem swym usiłuje zachęcić mocarstwa do załatwienia kwestji bułgarskiej, żeby przez to w następstwie mogła być załatwiona kwestja kolejowych połączeń.

Innym znakiem zbliżania się końca sprawy bułgarskiej jest odwołanie z Sofji znakomitego znawcy tamecznych stosunków hr. Sonnaza, włoskiego przedstawiciela, którego mianowano posłem w Szwecji, wszakże z zatrzymaniem go w Sofji aż do załatwienia sprawy bułgarskiej. Otóż rzecz jasna, że gdyby to załatwienie nie było spodziewane, to albo nie byłoby nominacji hr. Sonnaza do Stokholmu, albo też nie zostawionoby go tymczasowo w Sofji, skoro jego następca hr. Zannini może w każdej chwili objąć urzędowanie.

Wreszcie jako wskazówkę, że sprawa bułgarska zaczyna się ruszać, należy uważać stanowcze zawiadomienie, że niebawem już będzie zwołane małe (zwykłe, terminowe) sobranje, które załatwi sprawy bieżące i uchwali ustawę o pożyczce na wykończenie kolejowych linij.

Gdy tedy sprawa bułgarska gotuje się do zejścia z porządku dziennego, — jednocześnie wynurza się nowa kwestja z tego wiecznie dymiącego wschodniego krateru. Stan rzeczy na Krecie budzi co raz poważniejsze obawy. Turcja wzmocniła załogi wojskami, przywiezionemi z Azji Mniejszej, a Kreteńczycy (chrześcianie, Grecy) poczęli tłumnie opuszczać swe wioski, wynosić się w góry i tam się fortyfikować.

Angielska izba gmin przystąpiła do szczegółowej rozprawy nad karnym billem dla Irlandji. Składa się on kilkudziesięciu paragrafów, z których pierwsze dwa już załatwiono, a na trzecim sprawa utknęła. Orzeka on, że niektóre sprawy sądowe wolno z irlandzkich sądów przenosić do angielskich. Otóż przeciwko temu nagle wystąpili unjoniści Hartingtona i Chamberlaina i w przeszłą środę na klubowem posiedzeniu stanowczo uchwalili głosować przeciw temu paragrafowi. Torysi bez unjonistów są w mniejszości, więc ten zatarg o §. 3 może wywołać zmianę gabinetu. W każdym razie ta niespodziewana trudność odwlecze załatwienie irlandzkiego billu i podczas jubileuszu królowej Irlandczycy będą mogli dokazywać co im się podoba.

W tak trudnej chwili przybył jednak rządowi nieoczekiwany a nader skuteczny pomocnik. Wiadomo, że katolickie duchowieństwo w Irlandji stanęło po stronie patrjotycznej Ligi, a biskupi wydali nawet odpowiedni manifest. Rzecz oparła się tedy o Watykan. Z irlandzkiego kolegjum w Rzymie wyszedł memorjał bardzo ostro potępiający sposoby i politykę parnellistów, ligi i duchowieństwa. Według *Daily Chronicle*, w memorjale tym powiedziano, że sąd wydany przez Piusa IX w r. 1866 nie wymaga żadnej zmiany, albowiem irlandzka polityka jak wtedy, tak i teraz posługuje się zbrodniczymi środkami, a religią, moralność i spokój społeczeństwa wzięła za narzędzie do egoistycznych celów ściganych przez „apostołów przewrotu“, z którymi związał się Parnell, a dążących do zburzenia istniejącego stosunku między Irlandją i Anglją, przyczem naród irlandzki jest okłamywany i zdradliwie wciągany na zbrodniczą drogę. Papież nie może pozwolić na używanie religji do celów, które już pogrążyły Irlandją w anarchją, doprowadziły do ciężkich klęsk, spustoszeń i zbrodni — na co wszystko Ojciec św. spogląda z głębokim smutkiem.

„Stronnictwo rewolucyjne — czytamy w tym memorjale, — stronnictwo dążące do zerwania unji Irlandji z Anglją, stronnictwo, z którem się teraz połączył Gladstone, — usiłuje przekonać katolików, że jego dążeniom sprzyja Apostolska stolica. Gdyby rząd angielski uwierzył tej potwarzy, cóżby o Papieżu pomyślał? cóżby pomyśleli o nim inni monarchowie? coby wreszcie świat cały pomyślał?“

Memorjał irlandzkiego kolegjum wylicza w końcu wszystkie polityczne zbrodnie popełnione od 1. stycznia 1886 do 31. marca 1887, t. j. w ciągu 15 miesięcy, — wydaje okrzyk przerażenia, że ich takie mnóstwo i orzeka, iż rządowi trzeba dać moc tępienia tych zbrodni, które dążą do starcia piętna ludzkości z irlandzkiego narodu, do zamienienia w pustynię kraju płynącego niegdyś miodem i mlekiem.

Ten głos watykański stanowczością swoją i siłą wyrażeń niezawodnie wpłynie dodatnio na obałamuconą ludność irlandzką.

Korespondencje.

Kraków 23 maja.

Po mowie marszałka kraju Jana hr. Tarnowskiego, ruszył olbrzymi i wspaniały orszak pogrzebowy ku kościołowi N. P. Marji.

Rozpoczynali go starcy, zostający pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, a przy Towarzystwie postępowała p. hr. Adamowa Potocka, prezesowa Dam Towarzystwa Dobr., oraz hr. Antoni Potocki z Olszy; dalej orkiestra 13 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Porządek orszaku był następujący: Straż ochotnicza z Nowego Sącza z naczelnikiem p. Janem Pstrochańskim; straż ochotnicza z Bochni z p. Bretschneiderem; straż ogniowa myślenicka z p. Emilem Schünke; straż świątnicka z p. Józefem Słomką; straż ogniowa tarnowska z p. Łazarskim; straż ogniowa wielicka z p. Miczyńskim; straż ogniowa krakowska z p. Marynowskim; weterani wojsk austr.; muzyka „Harmonja“ ze Lwowa; „Sokół“ krakowski z wieńcem, niesionym przez pp. Gaidzicza, Malika i Florkiewicza; wieniec weteranów wojsk polskich z 1831 r. nieśli pp. Odrzywolski, Grabiński, Kamienobrodzki; Towarzystwo kredytowe krakowskie: pp. Maszczyński, Kuczyński, Markus; wieniec od kupców i przemysłowców ze Lwowa niósł p. Ihnatowicz; wieniec stowarzyszenia „Zgoda“ pp. Matuszewski, Rehman, Limanowski; Czytelnia akademicka z wieńcem, niesionym przez pp. Jaworskiego, Opińskiego, Steinkelera. Wieniec prawników nieśli: Grzybowski, Hommé, Teichmann; wieniec od „Filaretów“ nieśli: Szeptycki, Drużbacki, Kurpiel; Czytelnia akademicka lwowska, wieniec niósł p. Mecherzyński; cechy z chorągwiami; wieniec piekarzy ze Lwowa nieśli pp. Wątorski, Długoszewski, Kapalski; z Podgórza cechy rzemieślnicze z pp. Fryderykiem Schuhem, Piotrem Chmurą i Piątkiem.

Tu postępował wspaniały wóz, zaprzężony parą koni, na którym znajdowało się 32 wieńców od cechów krakowskich, od których szarfy trzymali starsi zgromadzenia każdego cechu. Wieniec izby rękodzielniczej we Lwowie nieśli: pp. Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, Maciej Kostecki, Jan Makan, Niemczynowski, prezes izby rękodzielniczej; wieniec Szkoły sztuk pięknych, niesiony przez pp. Droździewicza, Keniga i Niedbałę.

Wieniec sceny polskiej w Krakowie, niesiony był przez artystów: pp. Winiarskiego, Lubicza, Siemaszkę; Towarzystwo strzeleckie krakowskie, złożone z pp. Armatowicza, Chmurskiego i Biasiona, niosących wieniec, za nimi postępowali z laskami marszałkowie: pp. Höfelmajer i Suski, w środku p. Fenz, niosący kura srebrnego na poduszcze, przykrytej kirem. Sybiracy z wieńcem, który nieśli pp. Hofmaister, dr. Krajewski i hr. Dąmbski. Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej z wieńcem. Towarzystwo handlu skór we Lwowie z p. Bolińskim (wieniec); kongregacja kupiecka krakowska z wieńcem; Gwiazda tarnowska i Towarzystwo handlu skór z pp. Syktą, Erazmusem, Machalskim, Jagodzińskim (wieniec). Krakowska Kasa Oszczędności, wieniec nieśli pp. Opieński, Kowalski, Tomkiewicz i Uzarski; urzędnicy z wieńcem tejże instytucji; reprezentanci z wieńcem Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pp. Miszkiewicz, Miński, Riedel; Polacy ze Szlązka austrjackiego z wieńcem; Rada m. Podgórza z wieńcem, reprezentanci pp. burmistrz Nowacki, Maryewski, Serkowski i Baruch; Rada m. Wieliczki z wieńcem, reprezentowana przez pp. Kocha burmistrza, Kozubskiego. Wieniec miasta Krosna niesiony był przez pp. Tekielskiego, Dąbrowskiego i Lewakowskiego burmistrza; Rada miasta Skawiny z wieńcem, niesionym przez pp. Ludwikowskiego, Czapkiewicza i Zamorskiego, Rada m. Przemyśla z wieńcem, niesionym przez pp. dra Al. Dworskiego, Fr. Gamskiego, dr. Jakóba Baumfelda i M. Kozłowskiego. Delegacja sanocka z wieńcem, złożona z pp. Lubaszewskich i Witoszyńskiego. Delegacja miasta Jarosławia z wieńcem, niesionym przez p. dra Muszkowskiego; delegat m. Drohobycza dr. Arst z wieńcem. Delegaci m. Bochni z wieńcem, pp. Żurowski, Grotowski, Gatti. Delegaci m. Biecza pp. dr. Januszkiewicz burmistrz, Szymański, Buszyński z wieńcem. Wieniec ks. Czartoryskich z Woli, nieśli pp. Hedele, Piotrowicz, Lichy; Kuratorja fundacji ś. p. Henryka hr. Skarbka z wieńcem; Towarzystwo techniczne krakowskie z wieńcem *in corpore*; Izba handlowo-przemysłowa lwowska, złożona z pp. Kochanowskiego, Gubrynowicza, Bodyńskiego z wieńcem; Izba handlowa i rada m. Brodów z wieńcami z p. Witosławskim; Rada m. Tarnowa z wieńcem pp. burmistrz Rogójski, dr. Jarocki i p. Warzyński; Rada powiatowa krakowska i chrzanowska.

Rada powiatowa Bialska pp. Herman Czecz, Chwalibóg z Grojca, bar. Larysz i Wincenty Zviling. Rada powiatowa Bocheńska (p. Włodek). Rada powiatowa Wadowicka (pp. Haller Władysław, J. Ginter i Gostkowski). Rada pow. Przemyślańska (p. Al. Wybranowski). Rada powiatowa Rzeszowska (pp. Jędrzejowicz Edward, prezes; włościanin Sobkowicz z Błażowej). Rada powiatowa Stryjska (pp. bar. Romaszkan i Gulkowski). Rada powiatowa i miasto Podhajce (p. Zborowski). Rada pow. Kolbuszowska (pp. Zdulski i Galiński). Rada powiatowa Sokalska (p. Stanisław Polanowski). Rada powiatowa Żółkiewska (p. Mniszek Mieczysław). Rada powiatowa Skałacka (p. Jacek Kieszkowski). Rada powiatowa Tarnopolska (p. Puntschert Ludwik). Rada pow. Tarnowska (pp. hr. Potulicki, dr. Mikuciński, Szancer Artur). Rada powiat. Łańcucka (p. Kellermann). Rada pow. Przemyska (Stanisław hr. Michałowski). Rada pow. Jasielska (pp. Stanisław Kotarski, Przyłęcki i Nacewicz). Rada pow. Krośnieńska (pp. Stawiarski, Trzecieski, Skwara, Orpiszewski, Herman). Rada gminna Starego miasta (pp. Antoni Fasnak, Jan Fedorowicz i Piotr Leniński). Rada pow. Stanisławowska (pp. Zathey, Wiśniewski i Józef Jabłonowski). Rada powiatowa Doliniańska (p. Gumiński). Rada powiatowa Cieszanowska (zast. prezesa Mikułowski). Galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie (pp. wiceprezes Dembowski, Biliński i Sadowski). Rada nadzorcza i Dyrekcja Tow. wzajemnych ubezpieczeń krakowskie. Towarzystwo naftowe (pp. Biechoński, dr. Olszewski, Fibich, Schönborn, Znamirowski, Lewicki). Towarzystwo lekarskie krakowskie. Magistrat m. Krakowa. Towarzystwo roln. krakowskie i lwowskie z wieńcem, Rada m. Krakowa. Delegacja Rady lwowskiej.

Po wymienionych deputacjach postępował orszak duchowieństwa zakonnego i świeckiego krakowskiego, dochodzący do 200 osób.

Orszak duchowieństwa kończyli kanonicy katedralni krakowscy XX. Spithal, Matzke, Midowicz, Pelczar, Fox i Józefczyk. Za kanonikami chór alumnów, śpiewający przez całą drogę pieśni kościelne. Za chórem wymienionych już sześciu książąt Kościoła. Główny celebrans X. biskup Stopnicki. Tu szli także kanonicy ruscy ze Lwowa i Przemyśla, oraz duchowni uniccy, mianowicie wielu proboszczów z djecezji przemyskiej; wreszcie X. Borsuk, jako *proprius parochus in asistentia episcopi sui* (proboszcz miejscowy w asystencji swego biskupa). Z duchowieństwa unickiego wymienić należy X. prof. Żelechowskiego z Przemyśla, znajomego Zyblikiewicza ze Starego Miasta.

Przed trumną niósł wieniec srebrny od Wydziału krajowego p. Ekielski i Antoniewicz, urzędnicy Wydziału krajowego; dyplom obywatela honorowego m. Krakowa radzca m. p. Szpakowski; dyplom obywatela honorowego m. Lwowa p. Kędzierski; dyplom obyw. honor. m. Krosna p. Lewakowski; dyplom obyw. honor. m. Kołomyi p. Asłan; dyplom spółki wodnej p. Chrząszczewski. Order Franciszka Józefa z gwiazdą niósł na poduszce p. Kossak Juljusz; order włoskiej korony p. Walichiewicz. Karabelę Zyblikiewicza niósł p. Konopka Ksawery, a laskę marszałkowską p. Rzewuski Walery.

Bezpośrednio potem niesiono trumnę na marach. Sznury od całunu trzymali: Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, prezes Majer, poseł Obrzanowski, Ksenofon Ochrymowicz, poseł do Sejmu i Rady państwa, prezydent Szlachtowski, Matejko, delegat Starego Miasta p. Leniński, JE. Ludwik hr. Wodzicki, rektor hr. Tarnowski Stanisław, hr. Potocki Artur, Waligóra, włościanin z Woli Justowskiej, delegat Rady miasta Lwowa prof. Roszkowski i wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej Homolacs.

Za trumną szła rodzina wymieniona już poprzednio. Zaraz za rodziną JE. p. Namiestnik Zaleski z panią Marszałkową Tarnowską. Członkowie Wydziału krajowego pp. Hoszard, Wład. Badeni, Bereźnicki, Wereszczyński. Dalej JEksc. Popiel, Stanisław Badeni, Sawczyński, Eustachy ks. Sanguszko, Stanisław Tarnowski (mł.), Jan hr. Stadnicki, hr. Szeptycki, St. hr. Stadnicki, hr. Męciński, August Gorayski, hr. Mieroszowski Sobiesław, Roger hr. Łubieński, Z. Dembowski, Starowieyski, Skrzyński Adam i Kazimierz, Stanisław Koźmian, Michałowski Józef, hr. Borkowski Kazimierz, radzca dworu Englisch, rodziny Tarnowskich, Jędrzejowiczów, Skrzyńskich, Dembowskich.

Niezwykle licznie zebrała się jeneralicja i korpus oficerski. Obecnym był ks. Windischgrätz, jenerał Kirschner, pułkownik inżynierji hr. Geldern i wielu innych wysokich oficerów, których szczegółowo wymienić niepodobna.

Za jeneralicją szli członkowie Akademji Umiejętności, profesorowie Uniwersytetu — poprzedzeni berłami, Dyrekcja i profesorowie Szkoły sztuk pięknych, deputacja urzędników Wydziału i Banku krajowego. — Zamykała pochód straż pożarna.

Początek orszaku dochodził prawie do kościoła, obchodząc rynek stroną północną, zachodnią, południową i wschodnią; koniec orszaku był jeszcze przy kościele XX. Pijarów. Na całej przestrzeni rynku krakowskiego zebrany tłum kilkunastotysięczny, terasy Sukiennic po obu stronach przepełnione paniami, wszystkie okna zajęte. Młodzież szkolna ustawiła się na Rynku od kościoła Najśw. Panny Marji, inne zakłady naukowe od ulicy Florjańskiej do Szpitalnej. — Wśród zapalonych latarń, obwiązanych szarfami krepowemi, poprzedzony chorągwiami przybranemi krepą, posuwał się orszak wśród wzorowego porządku.

Zbór izraelicki z prezesem p. Mendelsburgiem ustawił się naprzeciw ulicy Brackiej.

O godzinie dziesiątej wszedł cały pochód do kościoła N. Panny Marji wśród bicia dzwonów kościelnych.

Wśród nawy kościoła stał wspaniały katafalk, zdobiło go popiersie zmarłego, wykonane przez p. Gadomskiego. Kościół się zapełnił delegacjami i osobami, zaopatrzonemi w bilety wejścia, gdy zewnątrz murów kościoła stały tłumy. Przy wszystkich ołtarzach odprawiały się ofiary Mszy św. Przed wielkim ołtarzem Mszę solenną celebrował najpierw X. Biskup krakowski, na kazalnicę wstąpił X. Chotkowski, profesor uniwersytetu i poseł do Rady państwa. Potężnie zarysował postać zmarłego w głównych zarysach jej zawodu publicznego i służby dla narodu. Temat szeroki dozwolił mówcy rzucić okiem na dzieje kraju, ciężkie próby i twarde walki. Mowa pełna głębokich myśli, a dziwnie pięknych obrazów zaczęła się powitaniem książąt Kościoła trzech obrządków, a zakończyła wspaniałym ustępem o związku dwóch narodów. Gdy w natchnieniu kaznodzieja wznosił inwokację do św. Jozafata, męczennika Unji i patrona Rusi, gdy w tej inwokacji rzecznictwu św. Jozafata oddawał duszę zmarłego, głośny płacz rozległ się w świątyni.

Po kazaniu sumę celebrował według wschodniego rytuału po rusku najprz. X. biskup Stupnicki. Z chóru odezwały się przejmujące śpiewy cerkiewne ruskie i odbijały o przestronne sklepienia gotyckiego kościoła. Wrażenie było poruszające do głębi.

Następnie X. Biskup krakowski, otoczony olbrzymim zastępem duchowieństwa łacińskiego, zaintonował kondukt, poczem X. Arcyb. Issakowicz w języku i obrządku armeńskim zaintonował pieśni pogrzebu.

O godz. $1^3/_4$ wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła i w wymienionym już porządku ruszył na cmentarz krakowski ulicą Florjańską. Prowadził kondukt X. biskup Stupnicki. Tym razem trumnę ustawiono na stosie wieńców, ułożonym na umyślnie zbudowanym wozie, ciągnionym przez sześć koni, około karawanu szli rzeźnicy z nożami cechowemi. Wóz żałobny poprzedzał herold na koniu.

Ulica Florjańska przystroiła się gęsto żałobnemi chorągwiami, a wszystkie na niej sklepy były pozamykane. Po wyjściu za bramę Florjańską słyszeć się dały salwy moździerzowe, któremi Tow. Strzeleckie czciło śp. Zyblikiewicza aż do przejścia orszaku za ogród Strzelecki. Żałobnie przybrali werandę swego ogrodu przy ul. Lubicz pp. Wołodkowicze i na niej zebrało się wiele osób.

O ile przedpołudniem piękna sprzyjała pogoda, o tyle popołudniu, po wyjściu z kościoła, pogoda się zmieniła i zaczął padać deszcz. Na cmentarzu też dał się on dotkliwie uczuć całemu orszakowi, bo odpowiednio ustawić się nie można było. — Duchowieństwo weszło do kaplicy cmentarnej i tu odśpiewało modlitwy, trumnę zaś ustawiono przed kaplicą. Chór zaś odśpiewał „Requiem.“

Po modłach i chórze zabrał głos ze stopni do kaplicy wiodących p. prezydent Szlachtowski, którą to mowę jeszcze wczoraj telegraficznie wam w dosłownem brzmieniu przesłałem.

Po mowie prezydenta nastąpiła mowa p. S a w c z y ń s k i e g o. — Mowę tę, jak również mowy dalsze pp. dra S t y c z n i a i K o r n e c k i e g o z powodu spóźnionej pory odkładam do jutra.

Nie mogę jeszcze nie wspomnieć, iż duchowieństwo i inteligencja naszego miasta nic nie zaniedbała, by pogrzeb byłego prezydenta odbył się jak najwspanialej, przy najliczniejszym udziale publiczności.

W tym celu wydał X. biskup Dunajewski odezwę do duchowieństwa, aby w pogrzebie jak najliczniejszy wzięło udział i tem samem okazało, że umie ocenić prawdziwe zasługi zmarłego.

Rektor uniwersytetu Stanisław hr. Tarnowski wydał również dwie odezwy, jedną, w której zaprosił pp. profesorów, docentów i urzędników wszechnicy do gremialnego uczestnictwa w obrzędzie żałobnym; w drugiej wezwał młodzież akademicką, by w uznaniu zasług zmarłego jako obywatela kraju i mieszkańca naszego grodu licznie się jawiła na pogrzebie.

A nadto gdy w niedzielę ubiegłą otwarte zostały posiedzenia Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, to po zagajeniu przemówił prezes p. Stanisław Starowieyski, jak następuje:

Szanowni Panowie!

Zostając pod wrażeniem bolesnej straty, którą nasz kraj, nasza Ojczyzna poniosła przez zgon wielce zasłużonego męża b. marszałka Zyblikiewicza, którego żywot w pełnem znaczeniu słowa był wzorem wzniosłej obywatelskiej cnoty, nie mogę zagaić posiedzenia, abym poprzód w tak poważnem gronie, niemal z całego kraju zebranych jego reprezentantów, nie złożył hołdu dla Jego pamięci.

Przeszło przez ćwierć wieku żywot tego męża spleciony był z życiem narodu; nie było ważniejszej narodowej sprawy, gdzieby nie był albo inicjatorem, albo nie brał w niej gorliwego udziału.

Sama ta instytucja, którą się obecnie zajmujemy, była przedmiotem żywych zajęć jego; kiedy zakładano podwaliny pod tę instytucję, kiedy układano statut, on był jednym z głównych, jednym z najwięcej utalentowanych i gorliwych współpracowników.

Zdaje mi się, iż odpowiem uczuciom Szan. Rady, składając wyrazy pełne czci i uszanowania dla pamięci tego znakomitego obywatela kraju i zapraszając ją, aby przez powstanie dała wyraz żalu z powodu straty, którą Ojczyzna nasza poniosła.

Poczem pozwalam sobie jeszcze postawić wniosek: Szan. Rada raczy uchwalić, aby portret byłego Marszałka dr. Zyblikiewicza, zasłużonego krajowi i tej instytucji, był sporządzony kosztem Towarzystwa i umieszczony w sali obrad, aby jego wizerunek zdobił przybytek Zgromadzenia Towarzystwa i przypominał przyszłym pokoleniom żywot męża, który może być wzorem, jak kraj kochać i wyłącznie dla kraju służyć należy.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła jednomyślnie, że Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie weźmie gremialny udział w pogrzebie ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza.

A że te uchwały i odezwy skutek odniosły, to świadczy o tem najlepiej wczorajszy obrzęd pogrzebowy.

Wiedeń 22 maja.

(X.) Szczegółowa debata nad budżetem przyniosła przecież bardzo pożądaną rzecz. Dała ona sposobność po raz pierwszy nowemu ministrowi handlu do wystąpienia w parlamencie i okazania, jak dalece jest fachowym i nad swoim ressortem panuje. Jak w znanym okólniku do Izb handlowych przy objęciu urzędowania, tak i teraz w parlamencie uzasadniał markis Bacquehem dążność i potrzebę zawierania traktatów handlowych, ażeby obroty handlowe ułatwić, zabezpieczyć im warunki, nie poświęcając przytem najważniejszych interesów rolnictwa i hodowli bydła. Lecz nie pomogą traktaty, ani zabiegi rządu, jeżeli świat handlowy i przemysłowy w Austrji i nadal tylko na rząd oglądać się będzie, jeżeli będzie się lenił i lękał wszelkiej inicjatywy. Możnaby tu przytoczyć słowa Bismarka w sprawie kolonij, że „rząd tam idzie, dokąd już przed nim kupcy niemieccy poszli“. W Austrji dzieje się przeciwnie; zanim panować i mieć w swoich rękach cały handel w Serbji, Bułgarji, w ogóle na wschodzie, świat handlowy austrjacki daje się uprzedzać i wypychać przez Niemców, Francuzów, Anglików.

W obec takiego usposobienia, tem trudniejsze jest zadanie rządu. — Minister między innemi zapowiedział rozporządzenie względem zakładania i używania telefonów. Jest to bardzo na czasie, gdyż telefony stają się już niezbędnym środkiem komunikacyjnym, więc zanim przyjdzie do ustawy, potrzeba administracyjnego regulaminu.

Minister okazał się dojrzałą, świadomą, rozważną siłą, nie doktrynerem, lecz praktykiem i zrobił jak najlepsze wrażenie; więc oczywista, organa opozycji zaczynają koło niego tańcować, jak to czyniły około dr. Gautscha, chwalą go, przychlebiają się.

My możemy na to tylko powiedzieć: — i owszem, i owszem, niechże im się bodaj dwóch ministrów podoba — do czasu. W Izbie opozycja wystąpiła z doktrynami, z teorjami o wolności handlowej, a zarazem z przeciwstawieniem interesów rolnictwa interesom miast, rękodzielników itp. Jest to i zużyte i niesmaczne, gdy np. Russ wołał: że nie ma przesilenia rolniczego, bo chłop zawsze ma co jeść, ale rękodzielnika ciężki kredyt gnębi. Opozycja jest partją starych grzeszników; grzeszy dalej z nałogu, nie pyta o stosunki rzeczywiste, albo je przykrawa do swoich formułek. Jest to przeciwieństwo zapatrywań i metody trzeźwości, której się trzyma minister handlu.

P. J a w o r s k i mógł też oświadczyć, że go oznajmienia ministra uspokajają, że traktat z Rumunją nie przyniesie nam ani ciągów dla rolnictwa, ani zarazy na bydło. — Powiedział p. Jaworski przytem jednę rzecz straszną: że tysiące centnarów ziemiaków leżą w Galicji niesprzedane, nie spasione, psują się, nie mogą być zużyte!

Jakto? nie mogą być zużyte? Pozwalam sobie wręcz temu zaprzeczyć. Mimo przesilenia może być w Galicji wszelki produkt zużyty, przerobiony, korzystnie sprzedany — ale trzeba chcieć. Czyliż tylko gorzelnia może ziemniaki przerabiać? Dla czegoż nie wyrabia się z nich mąki kartoflanej i krochmalu; dla czego nie ma na wielką skalę hodowli świń; dla czego nie zakłada nikt fabryk, któreby przerabiały ziemniaki, dla czego nie powstają i inne fabryki, których robotnicy kupowaliby na pożywienie i ziemniaki i inne artykuły.

Co mówił minister o braku inicjatywy, przedsiębiorczości, to stosuje się wprost i do Galicji. Żaden rolnik sam, pojedynczo nie wiele zdziała, ale czemu zbiorowego działania nie ma? A zbiorowe działanie znalazłoby wszelki kredyt i nie psułyby się tysiące centnarów ziemniaków.

Inną atoli bardzo trafną rzecz powiedział p. Jaworski; że główny cel obronnych ceł jest w tem, żeby zbyt produktów własnych w państwie, w kraju był załatwiany. Tak jest, trzeba u siebie módz i chcieć produkować, przerabiać, zbywać; rolnictwo i przemysł nawzajem są sobie potrzebne, niezbędne, inaczej oba szwankują. Nie wolno doprowadzać do tego, żeby płody wyprodukowane marniały — bo to tyle znaczy, co dawać sobie świadectwo niedołęztwa, gnuśności, braku solidarności społecznej. Na takie choroby nie pomoże żaden traktat handlowy.

Z Koła Polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 17 i 19 maja r. b. ukończyło obrady o postępowaniu swojem w Izbie poselskiej przy rozprawach szczegółowych nad ostatnimi działami budżetu. Lecz przed rozpoczęciem obrad nad tym przedmiotem, na posiedzeniu dnia 17 b. m. przewodniczący p. Grocholski zabrawszy głos wyraził żal i boleść powszechną tak Koła posłów polskich, jak i w całym kraju z powodu straty, którą kraj nasz poniósł przez zgon ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, b. marszałka krajowego, wielce zasłużonego na wielu polach męża. Zawiadomił także przewodniczący, iż telegraficznie prosił posła Jasińskiego, przebywającego w Krakowie, by złożył imieniem Koła wieniec na trumnie ś. p. Zyblikiewicza, a następnie przyłączył się do posłów polskich, którzy stąd przyjadą na pogrzeb, w celu reprezentowania Koła.

Po otworzeniu rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu, poseł Starzyński uczynił wniosek, aby przy rozprawach w Izbie o wydatkach na centralny zarząd tego ministerstwa, jeden z posłów polskich zabrał głos, zwracając uwagę rządu, iżby w stosunkach handlowych z Rumunją utrzymać co do wprowadzania bydła *status quo* i aby cło od zboża pozostało takie samo, jak w taryfie ogólnej. Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w których zabierali głos posłowie Grocholski, Chrzanowski, Romaszkan, Jaworski, Hompesch, Bobrzyński, Chamiec, Szczepanowski oraz Onyszkiewicz. Wśród tych rozpraw postawił poseł Chrzanowski następujący wniosek: Jeżeli wśród rozpraw Izby nad tą pozycją będzie poruszona z którejkolwiek strony potrzeba zawarcia traktatu handlowego z Rumunją, wówczas jeden z posłów polskich

ma zabrać w imieniu Koła polskiego głos i przedstawić, aby w razie zawierania tego traktatu, rząd miał jak największe baczenie na interesa rolnicze krajów monarchji, którym sprzeciwia się otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego bez zupełnego zabezpieczenia, iż bydło to zarazy nie przyniesie, oraz, iż interesom rolnictwa w monarchji szkodliwem byłoby wyjątkowe zniżenie cła od zboża, wprowadzanego z Rumunji. Po zamknięciu rozpraw Koło przyjęło prawie jednomyślnie wniosek Chrzanowskiego, a wniosek Starzyńskiego usunięto, i Koło upoważniło posła Jaworskiego, aby przemówił w Izbie, w duchu przyjętego wniosku.

Wreszcie po krótkiej rozprawie, czy kto z posłów polskich ma zabierać głos przy następnych tytułach budżetu ministerstwa handlu, mianowicie przy subwencjach, dawanych kolejom żelaznym i po przedstawieniu posła Hausnera, iż przy obradach w komisji budżetowej, z żadnego stronnictwa nie czyniono tym pozycjom jakiegokolwiek zarzutu, postanowiono przyjąć te pozycje bez zabierania głosu ze strony Koła.

Na posiedzeniu Koła dnia 19 maja, przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, przewodniczący poseł Grocholski zawiadomił Koło o śmierci posła chorwackiego z Dalmacji Pavlinovicza i Koło uchwaliło przesłać wyrazy współczucia posłom chorwackim.

Dalej poseł Chrzanowski przedłożył właśnie nadeszłe podanie miasta Krakowa do Koła polskiego o poparcie petycyj dzisiaj wniesionych przez to miasto do obu Izb Rady państwa w celu wprowadzenia poprawek i zmian do projektu ustawy o drogach żelaznych lokalnych i ubocznych. Jakkolwiek podanie to i petycje nadeszły późno, gdyż komisja izbowa rozstrzygnęła już projekt ustawy i przedłożyła Izbie swoje sprawozdanie i wnioski, w których przeprowadziła po większej części żądane zmiany w projektowanej ustawie, jednak wniósł, aby Koło przekazało to podanie miasta Krakowa polskim członkom komisji kolejowej izbowej do rozstrząśnienia i poparcia. Wniosek ten Koło przyjęło. Równocześnie zdał p. Chrzanowski sprawę, iż w wykonaniu uchwały Koła udał się wraz z pp. Kluckim, Popowskim i Rapoportem do sekcji inżynierji w ministerstwie wojny z przedstawieniem, aby przy równych warunkach inżynierja wojskowa brała do budowy fortyfikacyj cement z fabryk krajowych, mianowicie z fabryki w Szczakowy, a nie z fabryk zagranicznych pruskich. — Deputacja Koła przedłożyła ministerstwu nadesłany Kołu memorjał w tym względzie i świadectwo o dobroci cementu krajowego. Naczelnik sekcji przyrzekł, iż ministerstwo zbada tę sprawę jak najskrupulatniej i jeśli cement okaże się dobrym, da pierwszeństwo fabrykom krajowym.

P. Świeży przedłożył prośbę wystosowaną do Koła przez „Macierz polską“ na Szląsku, żądającą poparcia moralnego i materjalnego jej celów, z których jednym jest założenie szkół polskich, mianowicie polskiego gimnazjum w Cieszynie, na co już zebrała „Macierz“ 20.000 zł. Ponieważ Koło polskie może tylko na innej drodze popierać i popierało sprawę zakładania szkół polskich na Szlązku, zbieranie zaś składek nie należy do zakresu jego czynności, a tylko może być zadaniem pojedynczych osób, przeto przewodniczący złożył tę prośbę na stół Koła, pozostawiając jej wykonanie prywatnej ofiarności.

Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przy tytule 2 tego działu poseł Hompesch zaproponował wniesienie w Izbie następującej rezolucji: „Wzywa się c. k. rząd, aby kosztem skarbu państwa utworzył oddzielny zakład dla doświadczenia sposobów przemiany bagnisk i torfowisk w grunta uprawne“. Koło wniosek ten przyjęło i upoważniło p. Hompescha do wniesienia w Izbie tej rezolucji. Przy dalszych tytułach budżetu tego ministerstwa poseł Romaszkan wykazywał potrzebę subwencjonowania przez skarb państwa przy szkołach rolniczych nauki mleczarstwa i sernictwa. Poseł Chrzanowski, przypomniawszy rozprawy w Sejmie galic., iż spółki wodne nie mogły być prawnie zawiązane, gdyż rząd nie wykonał niwelacji z powodu braku inżynierów, wykazał konieczność powiększenia inżynierji wodnej w Galicji. Wniosek ten przyjęto. Poseł Czaykowski Wład. wykazywał potrzebę powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na podniesienie chowu koni.

Następnie przeszło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Orzechowski wniósł, aby przy pierwszym tytule tego budżetu zabrał głos który z posłów polskich, w celu przedłożenia żądania, iżby sprawy o obrazę honoru między włościanami szły najprzód do sądów rozjemczych gminnych, zanim wytoczone będą przed sąd karny, oraz żądania, by pertraktacje spadkowe przeprowadzały sądy a nie notarjusze. Poseł Skarszewski wniósł, aby w dyskusji w Izbie przemawiał który z posłów imieniem Koła i przypomniał, iż ludność z upragnieniem oczekuje projektu ustaw o postępowaniu ustnem i jawnem w sprawach sporno-cywilnych, oraz projektów ustawodawczych w celu uproszczenia postępowania spadkowego. Szczególniej pragnąłby, by wykazano potrzebę zapobieżenia przez zmiany ustawodawcze stratom, jakie ponoszą włościanie nabywający grunta, gdy opaźniają wniesienia podań o zaintabulowanie swych praw; odpowiednim środkiem uważałby zobowiązanie notarjuszów do wnoszenia takich kontraktów zaraz do hipoteki.

Poseł Hompesch sądzi, że należałoby przedstawić potrzebę ograniczenia zakresu działania notarjuszy, a ustanowienia w gminach wiejskich urzędowych obrońców w sprawach cywilnych. W rozprawach nad temi poruszonemi pytaniami zabierali głos: pp. Rapaport, Bartoszewski, Vayhinger i Świeży. W dyskusji tej wykazano niewłaściwość wielu z proponowanych wniosków, a pp. Bartoszewski i Vayhinger wnieśli, że ponieważ poruszone kwestje nie mają ścisłego związku z budżetem, należy sprawy te przekazać prawniczej komisji Koła, która zbadawszy je, przedłożyłaby nastepnie swoje wnioski. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Świeży zażądał upoważnienia do zabrania głosu w Izbie dla wykazania, iż w Szląsku bardzo mało a prawie nic nie uczyniono dla przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego w sądach. Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Świeżego.

Następnie po krótkiej dyskusji Koło przyjęło resztę działu budżetu i ustawę finansową na rok bieżący.

Po ukończeniu obrad nad tym przedmiotem, przewodniczący podał do wiadomości Koła, iż klub posłów czeskich za pośrednictwem swego wiceprezesa Ryszarda Clam-Martinica zawiadomił Koło, iż się na nowo ukonstytuował i prosi o utrzymanie nadal przyjaznych stosunków i związku.

Poseł Dzwonkowski użalał się, iż wiedeńscy handlarze koni otrzymują pozwolenie wyprowadzania za granicę koni zbytkowych, a na podania o takież pozwolenia ze strony hodowców koni, nie ma dotąd odpowiedzi. Koło upoważniło tego posła do uczynienia stosownych kroków do ministrów austrjackich i do wspólnego ministra wojny.

Z Rady państwa.

(Posiedzenie Izby posłów z d. 17 maja).

Minister handlu przedkłada projekt do ustawy o kredycie na regulację Narenty i projekt do ustawy przyzwalającej na inwerestycje na kolei łupkowskiej.

Sąd powiatowy w Alsergrund prosi o wydanie posła Luegera, oskarżonego o obrazę honoru przez niejakiego Wilhelma Hermanna.

Prezydent nawiązując do treści mów wypowiedzianych na wczorajszem posiedzeniu, oświadcza imieniem ministra Ziemiałkowskiego, że tenże nie zwiedzał nigdy seminarjów naucz. we Lwowie i nie wypowiadał nigdy swego zdania o niekorzyściach utrakwistycznej nauki.

To odpowiedziach ministra skarbu na interpelacje Dummreichera i Siegla w sprawie zakupna soli w Karyntji, przystąpiono do porządku dziennego.

Następuje dalszy ciąg debaty budżetowej.

Przy rozdziele 12 „podatki bezpośrednie“ wykazuje Wildauer, że Tyrol nie cieszy się wcale nową ustawą o podatku gruntowym, bo będzie musiał zapłacić do 400.000 zł. więcej.

Podatek od budynków jest w ogólności na złej oparty podstawie, a wymiar jego zwykle przesadzony; w szczególności zaś podatek domowoklasowy nie opiera się na czystym zysku, lecz na dowolnym podziele na klasy. Podatek zarobkowy przestarzały; dochodowy zaś wikła się ciągle z zarobkowym — jest w wielu razach za twardy i za surowy, a równocześnie posiada liczne luki.

Mówca kończy prośbą, aby Izba zechciała zastanowić się i zaradzić złemu, kiedy odnośne projekta wejdą pod jej obrady.

Hr. Coronini uznaje dobre chęci rządu, który wniósł przed rokiem ustawę o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, wytyka jednak równocześnie, iż ustawa ta, na którą ludność niecierpliwie czeka, tak długo spoczywa w archiwach rządowych.

Ghen skarży się na dotkliwe opodatkowanie niższych klas społecznych i żąda więcej umiarkowania przy wymiarze dla nich podatku zarobkowego i domowoklasowego.

Po przemówieniu sprawozdawcy Kathreina przyjęto tytuły 1 i 2 tego rozdziału bez zmiany.

Przy tytule 3 „koszta egzekucyj podatkowych“ domaga się Garnhaft pewnych względów dla Austrji dolnej z powodu zeszłorocznych powodzi.

Radzca rządowy Huber zbija skargi, jakie podnoszą powszechnie przeciw poborowi podatków. Normy pobierania i egzekwowania nie opierają się na zwykłych przepisach, lecz na ustawie. Według tej ustawy, w 4 tygodnie po dniu zapadnięcia należytości podatkowej, mają być zarządzone środki egzekucyjne. Przez pierwszych 7 dni jest egzekucja upomnieniem, za którą opłaca się należytość po 5 ct. dziennie, za drugich 7 dni po 10 ct. dziennie. Ułatwienia, jakie czyni rząd, są tego rodzaju, iż egzekucję, która winna przechodzić wszystkie stopnie przeprowadza się tylko 1 lub 2 razy do roku — gdy dalej wyż wspomniane upomnienie tylko przez jeden lub dwa dni co kwartału się powtarzają, więc cała należytość egzekucyjna wynosi 20 do 40 ct.

Są to ulgi bardzo wielkie, rządowi ujmują one wiele dochodu, podatkującym zostawiają wiele, jak tego dowodzą cyfry, z których wyjmujemy tylko te, które się tyczą naszego kraju. W roku 1886 819.000 osobom, które miały ponosić egzekucję, zrobiono ulgę powyższego rodzaju — i oszczędzono im tym sposobem zł. 389.317 — w Bukowinie oszczędzono 85.471 osobom zł. 23.713.

Co się tyczy egzekucyj bez poprzedniego wezwania płatniczego, to możliwe są one na podstawie ustawy z r. 1876, która postanawia, iż każdy podatkujący, obowiązany jest do płacenia podatków bez wyczekiwania nowego wymiaru według wymiaru z roku poprzedniego.

Dalej objaśnia mówca, że orzeczenia wydziałów powiatowych i osób do tego powołanych nie muszą być zawsze uwzględniane tam, gdzie chodzi o zniżenie podatków, bo w takim razie administracja podatkowa nie potrzebowałaby istnieć i wymiar należytości możnaby zostawić w zupełności władzom miejscowym.

Radzca Huber odpiera w końcu zarzuty niektórych mówców, jakoby władze podatkowe wprost oszukiwały podatkujących i dowodzi cyframi, że w szczególności w Wiedniu, śruba podatkowa nie działa tak silnie, jak podnosili niektórzy posłowie z tego miasta.

Lueger nazywa dochód państwa z egzekucyj podatkowych niemoralnym. Koszta egzekucyj wynoszą 520.000 zł., dochody 572.000 zł., przeto zysk 52.000 zł. Mówca uskarża się dalej na srogie i bezlitośne postępowanie egzekutorów, grabież i sprzedaż mienia niżej wartości i wnosi rezolucję domagającą się, aby rząd wniósł jak najrychlej w tej sprawie projekt do ustawy więcej odpowiadającej zasadom ludzkości i aby nakazał większą względność przy egzekucjach.

Popper podnosi surowość postępowania władz podatkowych na Bukowinie, gdzie nie zważają nawet na obowiązujące przepisy ustawy, iż niektóre przedmioty wolne są od egzekucji. Kolebkę, z której wyrzucono dziecko na ziemię, maszynę do szycia szwaczki, wszystko to sprzedają tam bezlitośnie dla należytości jednego lub dwóch złotych bez względu, że to bezprawie staje się początkiem całkowitej nędzy. Mówca twierdzi, że anomalje te pochodzą stąd, iż—jak powiadają — p. minister skarbu przy zielonym stole oblicza sobie, ile mu potrzeba pieniędzy i wydaje potem rozporządzenie, że ta lub owa dyrekcja skarbu ma tyle a tyle zebrać w tym roku więcej niż w poprzednim. Stąd pochodzi rywalizacja między krajowemi zarządami podatków; prześcigają się one nawzajem w duszeniu ludności dla przypodobania się ministrowi, który sobie nie zadał trudu zastanowienia się nad tem, czy pewna prowincja może znieść takie samowolne podwyższenie danin.

Komisarz rządowy Posauner von Ehrenthal zbija zarzuty poprzedniego mówcy. Zaległości podatkowe na Bukowinie wynosiły w r. 1886 407.000 czyli 27% ogólnej sumy i spadły od r. 1881 o 10%. Cyfry te dowodzą, że stosunki nie są tam istotnie tak złe, iż podatki żadną miarą zebrać się nie dadzą. Mówca zbija następnie bardzo szczegółowo zarzuty Poppera, iż ministerstwo skarbu nie uwzględniło przedstawień Izby handlowej, ani Sejmu czerniowieckiego w sprawie podatków; dochodzenia bowiem wykazały, że Izba handlowa a raczej niektórzy jej członkowie namawiali ludność do rekursów przeciw władzom podatkowym, sami płacili koszta rekursów i wnosili je — a ostatecznie pokazało się, że między rekursującymi i skarżonymi byli nawet tacy, którzy nigdy żadnych podatków nie płacili, a jednak odwoływali się przeciw za wysokiemu ich wymiarowi.

Mówca przyznaje dalej, że w aparacie tak wielkim jak podatkowy mogą się zdarzyć pewne nieprawidłowości, ale te są nieuniknione jak wszędzie indziej — i odpiera w końcu zarzut, jakoby minister wydawał nakazy ile każda prowincja musi złożyć podatków, bo minister nie może więcej nakazać niż uchwali to Izba. (Brawa z prawicy.)

Tomaszczuk wyjaśnia sprawę przedstawienia Izby handlowej czerniowieckiej do dyrekcji skarbu w ten sposób, iż spowodowane ono było zmniejszeniem się stosunków handlowych z Rumunją i idącem za tem pogorszeniem stosunków ekonomicznych.

Co do agitacyj zaś pewnego członka owej Izby, to nie działał on z upoważnienia Izby lecz jako osoba prywatna — i sprawa ta jest wreszcie przedmiotem dochodzenia w prokuratorji państwa, z którego okaże się o ile zażalenia przeciw władzom skarbowym były słuszne lub nie. Komisarz rządowy przytoczył, że w skargach na władze podatkowe występowały osoby nie opodatkowane; natomiast jednak zdarzały się wypadki, że przypisywano i ściągano podatki w r. 1881 od budynków, które od przeszło pięciu lat już nie istniały. Tak samo niesprawiedliwem i ustawą nie dającym się wytłumaczyć jest wypadek w którym egzekutor napotkawszy w lesie robotnika zabrał mu, chociaż za jego zezwoleniem surdut za podatki. Ani na drodze egzekutor nie ma prawa na mocy obowiązujących ustaw nagabywać nikogo, i zawracać go do domu ani też zabierać mu odzież, chociażby nawet za jego zgodą.

W ogóle — mówi mówca — nie udała się wcale obrona reprezentanta rządowego; a jest to charakterystycznym znakiem czasu, że krajowa władza skarbowa odpowiada z oburzeniem na prośbę o łagodność i względy przy wymiarze i poborze należytości — iż prośba taka jest nawet uważana jako nakłanianie do nadużywania władzy!

Poczem tytuł 3. przyjęto bez zmiany.

Przy tytule 4. „koszta studjów wstępnych do reformy podatków“ zabiera głos przeciw poseł Eigner. Wykazuje on ciągłe mieszanie i łączenie ze sobą podatku dochodowego z zarobkowym i żąda rewizji § 4. patentu o podatku dochodowym; obecnie bowiem renta gruntowa jest często podwójnie opodatkowana. Właściciel posiadłości ziemskiej płaci bowiem podatek gruntowy; jeżeli zaś wydzierżawi swe dobra, to wymierzają znowu dzierżawcy podatek dochodowy i tak, za ten sam kawał ziemi płyną podwójne opłaty do kasy rządowej.

P. Szczepanowski: Gdybym chciał polemizować i zapytać: komu zawdzięczamy dzisiejszy system podatkowy, to musiałbym Wam panowie z lewicy przypisać winę, gdyż wy to jesteście następcami owej starej biurokracji, która stworzyła system dzisiejszy. Po doświadczeniach jakie zrobiłem w czasie krótkiego mego powołania znosząc się osobiście z przedstawicielami najrozmaitszych kierunków, jestem przekonany, że w kwestjach materjalnych łatwo dałoby się wynaleźć wspólne pole działania, jak również wierzę, że i w sprawach gdzie chodzi o rozwój duchowy byłoby to także możliwem.

Przy dyskusji nad ministerstwem oświaty mówiono wiele o patrjotyzmie austrjackim. Są dwa patrjotyzmy: prawdziwy i fałszywy. Prawdziwy patrjotyzm polega na ofiarności, zgodzie i wzajemnem poważaniu; fałszywy jest egoizmem i kultem własnych interesów (brawa z prawicy). My wszyscy, przejęci w tej W. Izbie duchem prawdziwego patrjotyzmu możemy znaleźć taki wspólny grunt. Wszyscy jesteśmy spadkobiercami smutnej przeszłości, niepozbawionej wprawdzie chwil świetlanych, bo inaczej nie byłoby Austrji, ale w ogóle historja państwa austrjackiego — jest historją zaniedbań, błędów i niewyzyskanych sposobności.

Jeżeli nam, zastępcom Galicji reforma podatkowa szczególniej na sercu leży, to nie dziwo, bo Galicja jest najuboższym krajem w monarchji, jakkolwiek posiada liczną ludność. Taki kraj, przy odpowiednim rozwoju swoich sił ekonomicznych musiałby już dawno importować produkta gospodarcze, gdy tymczasem on dotychczas eksportuje, ponieważ ogromna część naszej ludności skazaną jest na minimum zdolne zaledwie do wyżywienia. (Bardzo słusznie z prawicy). Właśnie dlatego, że jesteśmy ludnością rolniczą, kwestje przemysłowe są dla nas pierwszorzędnej wagi. Przemysł nasz nie może się rozwinąć, ponieważ brak nam stanu średniego. Potrzebujemy go koniecznie, ponieważ stanowi on nieodzowną część składową każdego narodu. Dla nas jest to kwestją bieżącą. My możemy dopiero teraz mówić o stworzeniu stanu średniego, o stworzeniu przemysłu, podczas gdy u was MPanowie jest to już kwestją załatwioną za czasów Marji Teresy i cesarza Józefa, kiedy kładziono podwaliny monarchji austrjackiej. Wówczas położono także podwaliny dzisiejszego systemu podatkowego — a w pismach cesarza Józefa znajdujemy ciągłe wyłuszczenia, że w Austrji brak fabryk, brak klasy oddającej się handlowi i brak kapitałów każe mu poprostu zwątpić o tem, iżby mógł kiedykolwiek z Austrji zrobić państwo przemysłowe i wytworzyć w niem stan handlowy. — Od tego czasu upłynęło lat 120. W waszych krajach przez cały wiek podejmowano usiłowania w tym kierunku i wiele zrobiono, my zaś musimy dopiero zaczynać. Jeżeli to podnoszę, to nie dlatego, jakobym chciał stawiać żądania do państwa, my chcemy tylko usunięcia przeszkód, aby wolna siła ludności działać u nas mogła.

Jeżeli przedstawimy sobie, co z Galicji zrobić było można, co autonomja z początkiem bieżącego wieku nadana byłaby zrobiła, jeżeli spojrzymy na szereg mężów, których mieliśmy w Królestwie Polskiem, i którzy tam wówczas przyjęli te same idee, jakie za czasów Marji Teresy i cesarza Józefa przyjęły się w Austrji — bo niezawodnie bylibyśmy znaleźli takich samych mężów, jakich znalazło Królestwo i Warszawa; nie było jednak w Galicji sposobności ku temu — i jeżeli dziś spojrzymy na rozwój krajów sąsiednich, to stoimy zawstydzeni nietylko w obec Węgrów ale i w obec Rumunji, która od roku 1866 posiada nowożytną administrację i w tych 22 latach zrobiła niezrównane postępy. Dlatego to na podstawie faktycznej obstajemy przy systemie autonomicznym — na podstawie faktów z przeszłości, i na podstawie przykładów państw nowo powstających na Wschodzie.

W ciągu życia jednej generacji stare austrjackie kraje dziedziczne stały się przemysłowemi, to samo za jednej generacji będą i Węgry krajem przemysłowym. Kiedy przyjdziemy do nowej ugody z Węgrami nie będzie już mowy o Węgrzech jako o kraju rolniczym w przeciwstawieniu do Czech jako kraju przemysłowego. Węgry będą miały już swój przemysł. Jestto kwestja, która na gospodarstwo państwowe oddziaływa niezmiernie. — Idea autonomiczna ma dla uporządkowanych gospodarstw całkiem nadzwyczajne środki pomocnicze. Stwórzcie autonomję, a zburzycie natychmiast fantazję o wszechwładzy rządu. Nastąpi takie same zwolnienie ciężaru, jakie dynastjom europejskim przyniósł parlamentaryzm. Uwolnicie rząd centralny od masy odpowiedzialności, a gdyby wasza wiedeńska prasa była rzeczywiście austrjacką, tj. gdyby nie omawiała tylko kwestyj niemieckich i czysto lokalnych, naówczas zwróciłaby ona baczne oko na wszystkie objawy życia wewnętrznego i wewnętrznej pracy wszystkich narodowości, nietylko aby je czernić i hańbić, bo tego idea państwowa nie wymaga, ale aby je omawiać w duchu sympatycznym, który prowadzi do zrozumienia ludu. Gdyby w Wiedniu była prasa państwowa, to byłaby ona już dawno podniosła, że w Galicji od czasu ery autonomicznej coraz liczniejsze powstają głosy, które o stan kraju nie winią rządu, ale własną naszę nieudolność.

Mówca kończy zalecając reformę podatkową szczególniejszej pamięci rządu i Izby. (Żywe oklaski, brawa i gratulacje).

Poczem tytuł czwarty przyjęto i na tem obrady przerwano do wieczora.

Program podróży Najdostojniej. Cesarzewiczostwa.

Namiestnictwo ogłosiło wreszcie program podróży Najd. Cesarzewiczostwa. Zgadza się on zupełnie z tym programem, któryśmy podali przed kilku miesiącami, a który wówczas spotkał się z urzędowem zaprzeczeniem. Zanotowawszy ten szczegół, dość charakterystyczny, podajemy teraz ten „urzędowy“ program.

Najd. Cesarzewiczostwo, Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefanja przybędą do naszego kraju dnia 28 czerwca. Pociąg dworski, którym przybędą stanie w tym dniu o świcie w Oświęcimiu i zatrzyma się tak na tej stacji jak i w Trzebini po kilka minut. W Oświęcimiu powitają Najd. Cesarzewiczowstwa JE. Pan Namiestnik i Marszałek krajowy. Na dworcach w Oświęcimiu i w Trzebini obecne będą władze rządowe i autonomiczne powiatu bialskiego i chrzanowskiego.

W Krakowie stanie pociąg dworski po godzinie 8 rano. Na dworcu powita Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa, p. Marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, deputacyj Reprezentacyj powiatowych i miejskich. Po odpowiedzi na przemówienie p. Marszałka, Najd. Cesarzewiczowstwo udadzą się z dworca do miasta, poprzedzani w drodze przez prezydenta miasta Krakowa i p. Namiestnika z p. Marszałkiem. W rondlu bramy Florjańskiej zatrzymają się Najd. Cesarzewiczowstwo i tutaj powita Ich krótkiem przemówieniem prezydent miasta, poczem odbędzie się dalszy wjazd ulicą Florjańską, koło kościoła Panny Marji do pałacu hr. Potockich, gdzie Najd. Cesarzewiczowstwo mieszkać będą w czasie pobytu Swojego w Krakowie. O 10 godzinie rano przyjmowane będą władze, korporacje i deputacje a o 1 godzinie z południa nastąpi zwiedzanie katedry i grobów królewskich oraz zamku na Wawelu, Jagiellonicum i nowego gmachu uniwersyteckiego, muzeum w Sukiennicach i muzeum książąt Czartoryskich, Akademji umiejętności, pracowni Jana Matejki i niektórych zakładów szkolnych. O 8 godzinie wieczorem nastąpi wycieczka na Wolę. Następnego dnia (29 czerwca) odbędzie się przegląd pułku ułanów i wycieczka koleją do Krzeszowic, trzeciego dnia (30 czerwca) przegląd załogi, zwiedzenie synagogi i szkoły na Kazimierzu i wycieczka do Wieliczki.

Dnia 1 lipca Najdostojniejsza Arcyksiężna Stefanja uda się z powrotem do Wiednia a Najdostojniejszy Cesarzewicz Arcyksiążę Rudolf w dalszą podróż do Lwowa. Najdostojniejsza Arcyksiężna Stefanja gorąco pragnęła towarzyszyć Swojemu Najdost. Małżonkowi w dalszej podróży i poznać stolicę kraju, ale lekarze zalecili Jej usilnie skrócenie podróży, której trudy mogłyby szkodliwie oddziałać na stan zdrowia.

W dalszej podróży Najdost. Cesarzewicza pociąg dworski zatrzyma się na stacjach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, skąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk, (do ks. Eustachego Sanguszki) trzy godziny. W Łańcucie stanie Najd. Cesarzewicz po 3 godzinie po południu i uda się do Julina, do JE. Alfreda hr. Potockiego gdzie zabawi do rana dnia następnego.

Dnia 2 lipca Najdost. Cesarzewicz wyjedzie z Łańcuta o $11^1/_2$ rano. W Jarosławiu pociąg dwoski zatrzyma się 8 minut, a w Przemyślu, skąd Najd. Cesarzewicz uda się do JE. ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie, 6 godzin. W Mościskach i Gródku pociąg dworski zatrzyma się po 8 minut, a we Lwowie stanie po godz. 9 wieczór. Na dworcu we Lwowie powita Najd. Cesarzewicza p. Marszałek krajowy w otoczeniu Wydziału krajowego, deputacyj Reprezentacyj powiatowych i miejskich, a w bramie tryumfalnej na Gródeckiej ulicy — prezydent miasta Lwowa na czele Rady miejskiej.

Wjazd do pałacu Namiestnikowskiego, gdzie Jego Ces. i Król. Wysokość zamieszka, odbywać się będzie ulicami: Gródecką, Zygmuntowską, Słowackiego, Majerowską, Karola Ludwika, przez plac Marjacki i Bernardyński na ulicę Czarnieckiego.

Przed pałacem Namiestnikowskim oczekiwać będą przybycia Najd. Cesarzewicza władze, korporacje i deputacje. Dnia 3 lipca rano Najd. Cesarzewicz wysłucha cichej mszy w kościele katedralnym, a potem przyjmować będzie w gmachu Namiestnictwa władze, korporacje i deputacje. Po południu nastąpi zwiedzanie niektórych zakładów i szkół oraz wycieczka na Wysoki Zamek.

Dnia 4 lipca rano odbędzie się przegląd załogi wojskowej i dalsze zwiedzanie zakładów, przyczem położony zostanie kamień węgielny pod budowę nowego seminarjum gr. kat.

Dnia 5 lipca rano Najd. Cesarzewicz uda się w dalszą podróż na Złoczów, skąd odbędzie się wycieczka do Sassowa i Podhorzec (do ks. Sanguszki), Pieniak (do JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego) i Kołtowa (do hr. Wacława Baworowskiego). W Tarnopolu stanie Najdost. Cesarzewicz wieczorem 5 lipca a nazajutrz odbędzie tam przegląd załogi, przyjmować będzie władze i deputacje oraz zwiedzi wystawę. W południe wyjedzie Najd. Cesarzewicz do Chorostkowa (do JE. hr. Siemieńskiego) a ztamtąd do Kopeczyniec (do ks. Baworowskiej-Hardegg).

Dnia 7 lipca rano wyjedzie Najd. Cesarzewicz z Kopeczyniec i uda się na Czortków, Buczacz, Monasterzyska i Stanisławów (zatrzymując się na kilka minut na każdej z tych stacyj) do Kołomyi skąd odbędzie się wycieczka do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej.

W Sniatynie JE. p. Namiestnik i p. Marszałek opuszczą pociąg dworski, a Najd. Cesarzewicza, udającego się w dalszą drogę do Czerniowiec, oczekiwać będzie na dworcu prezydent rządu krajowego.

Według zaś urzędowej bukowińskiej *Czernowitzer Ztg.* program podróży po Bukowinie jest następujący:

Najd. Cesarzewicz Rudolf przybędzie do Czerniowiec dnia 7 lipca, około godziny 10 wieczorem, zatrzyma się przez 8 lipca w Czerniowcach, dnia 9 uda się do Radowic, a 10 wyjedzie ztamtąd z powrotem przez Marmarosz-Szigeth do Wiednia. W świcie znajdować się będą: wielki ochmistrz hr. Bombelles, adjutant przyboczny hr. Orsini-Rosenberg, oficer ordynansowy, hr. Giesl, naczelny inspektor, radzca Klaudy i kontrolor Fischer, Komitet, wybrany z łona czerniowieckiej Rady gminnej, któremu udzielono kredyt do wysokości 3000 zł., uchwalił następujący program przyjęcia:

1) Na dworcu powita Najd. Arcyksięcia Rada miejska z burmistrzem na czele. 2) W ulicy Głównej, między kasynem oficerskim a gmachem c. k. Dyrekcji skarbowej, wystawioną będzie brama tryumfalna. 3) Wzdłuż ulic: Kolejowej, Głównej, Rynku, Ratuszowej i placu Austrji, aż do gmachu Rządu krajowego ustawi się szpaler z korporacyj, Towarzystw, młodzieży szkolnej, ludu i t. d. 4) Domy w mieście będą udekorowane przez mieszkańców. 5) Na górze Dominika i u wstępu do ulicy Kuczurmarskiej umieszczone będą ogromne flagi o barwach Monarchji, kraju i miasta. 6) Wieczorem 8 lipca odbędzie się iluminacja i pochód z pochodniami.

Przyjęcie na prowincyi ma obmyśleć komitet krajowy, który wczoraj zebrał się na pierwsze posiedzenie w gmachu bukowińskiego Wydziału krajowego.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24 maja

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Szade, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

Do Rady powiatowej w Łańcucie przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich wybrany został Łukasz Klucz, wójt z Dębowca, z grupy gmin miejskich p. Antoni Lukszandl.

Regulacja rzek i bagien w Galicji. — Przedłożony dnia 20 bm. ze strony Rządu Izbie deputowanych preliminarz funduszu meljoracyjnego zawiera na rzecz Galicji najpierw 18.235 zł. jako trzecią ratę tytułem przyczynienia się państwa na pokrycie kosztów uregulowania rzeki Nowy Breń wraz z wpływającemi do niego potokami; dalej 52.628 zł. jako drugą ratę na osuszenie bagien rudnieńskich, uregulowanie rzeki Łęg, potoków Kisielina i Stary Breń oraz rzek Wisłoka i Gniłej Lipy: wreszcie 13.2.. zł. jako pierwszą ratę na uregulowanie rzeki Trześniówki, a zatem razem 84.138 zł. niezwrotnych zapomóg z ogólnej sumy 559.567 zł., przeznaczonych na powyższe uregulowania.

† **Zygmunt Czarnota Bojarski,** obywatel ziemski i członek rady nadzorczej gal. Tow. kredytowego zmarł dnia wczorajszego w 68 roku życia.

† **Ks. Ferdynand Kuś,** z zakonu OO. Franciszkanów zmarł w 37 roku życia.

Joanna z Ufniarskich Tchórznicka zmarła w sobotę w Krakowie w 85 roku życia, gdzie kilkanaście przepędziła w domu syna, p. Konstantego Tchórznickiego, dyrektora banku hipotecznego. Pięć sióstr Ufniarskich, urodzonych ze Stadnickich, córki Jana Kantego hr. Stadnickiego, prezesa sejmu i wydziału stanowego, połączyło związkami małżeńskiemi rodziny Stadnickich, Badenich, Borkowskich i Tchórznickich i zostawiły po sobie piękne wspomnienia i zacne tradycje. — Ostatnią z pięciu sióstr panią Tchórznicką, otaczała cześć należna cnotom matrony polskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę 25 maja o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym obok kilku spraw pomniejszych znajdują się wnioski w sprawie zasklepienia Pełtwi i nowa petycja dyrekcji teatru w sprawie wybudowania teatru letniego w ogrodzie miejskim. Na posiedzeniu tajnem rozpatrywane będzie przeniesienie w stan spoczynku IIgo wiceprezydenta Magistratu Jul. Krechowieckiego i reorganizacja służby sanitarnej.

Walne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta odbyło się przedwczoraj o trzeciej po południu w sali Towarzystwa muzycznego. Zebrało się 69 członków. Przewodniczył p. Władysław Borzysławski, protokołował p. Leon Dziubiński. Obrót kasowy przedstawia w dochodach 1526 zł. w wydatkach 1523 zł. 1 ct. Sprawozdanie z czynności zarządu Towarzystwa po ożywionej dyskusji przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum, poczem nastąpiły wybory.

Prezesem wybrany został p. Bronisław Komorowski, wiceprezesem Fortunat Stroński, sekretarzem Mikołaj Jarosiewicz, skarbnikiem Alfred Dzikowski, do komisji zaś rewizyjnej pp. Bielański, Koszyński i Thilsch.

Znany moskalofil Teodor Bilecki, który był wmięszany w proces Olgi Hrabar, otrzymał w tych dniach akt oskarżenia o zbrodnię zdrady stanu. Bilecki przemieszkuje stale w Dolinie, a rozprawa karna przeciw niemu odbędzie się w sądzie obwodowym samborskim.

Przymusowa asekuracja. Z Sokalskiego nam donoszą, że za staraniem niezmordowanego w pracy około dobra publicznego p. Stanisława Polanowskiego odbywa się tam próba przymusowej asekuracji od ognia wszystkich budynków w powiecie. W tym celu bawił w tych okolicach w zeszłym tygodniu dyrektor Henryk Kieszkowski z sekretarzem p. Szweykowskim i przeprowadzali pertraktacje z gminami. Czterdzieści kilka gmin — a więc prawie połowa wszystkich gmin w powiecie — przystało już na warunki, jakie podało Tow. wz. Ubezpieczeń i zaasekurowało wszystkie swoje budynki, szopy, stodoły i t. d. Z innemi gminami toczą się dalej obrady, a w nich najgłówniejszy szkopuł stanowią dwa skrajne żywioły, to jest z jednej strony najporządniejsi gospodarze, którzy już asekurowali się przedtem i przeto niebardzo się skłaniają do gremjalnej asekuracji, lecz wolą i nadal bez związku z gminą asekurować się na własną rękę; z drugiej strony najnieporządniejsi gospodarze, hultaje, pijaki i próżniaki (a mamy ich niestety zawiele), którzy gotowi są na wszystko przystać, ale żadnych zobowiązań i warunków nie dotrzymują. W każdym razie próba ta, jaka się odbywa w sokalskim, będzie bardzo cenną wskazówką przy obradach nad ustawą

…przymusowej asekuracji, a cenne doświadczenia, jakie na tem polu zdobędzie p. Polanowski, oddadzą ogromne usługi Sejmowi i krajowi. To też mocno się cieszymy, że sprawa ta tak ważna została przez p. Polanowskiego postawiona odrazu na gruncie praktycznym.

Ustawa o przymusowej asekuracji, jeżeli do niej dojdzie, nie będzie już wyrobem doktryny, wykombinowanej przy zielonym stole, lub żywcem przeszczepionej z innego społeczeństwa, lecz produktem najwłaściwszego rodzimego gruntu, zastosowanym do naszego kraju, do jego właściwości, charakteru, usposobień, zwyczajów, a nadewszystko do jego przymiotów — no i do wad także.

Zmiana na kolei Karola Ludwika. Jak w latach ubiegłych kursować będą i tego roku pociągi kurjerskie nr. 3 i 4 na przestrzeni Podwołoczyska-Kraków począwszy od 1 czerwca aż do 1 października. Rozkład jazdy tych pociągów podaje się w osobnem ku temu wydanem ogłoszeniu.

Pociągi te pozostaną w bezpośredniem połączeniu z rosyjskiemi pociągami kurjerskiemi, wskutek czego powstaje bezpośrednie połączenie stacji między Moskwą, Tułą, Orelem, Kurskiem, Kijowem i Odessą na Żmerynkę i Wołoczyska z jednej strony — a Lwowem, Krakowem, Wiedniem, Francją i Włochami z drugiej strony.

Podróż z Moskwy do Wiednia temi pociągami trwa 68 godzin 15 minut.

Równocześnie z zaprowadzeniem pociągów kurjerskich na przestrzeni Podwołoczyska Kraków przestaną kursować pociąg lokalne nr. 17 i 18 na przestrzeni Lwów-Rzeszów, natomiast kursować będą nadal bez przerwy te pociągi między Rzeszowem a Krakowem.

Dla wygody publiczności przebywającej na kuracji w Zimnejwodzie-Rudnem — kursować będą od dnia 1 czerwca aż do 11 września br. włącznie pociągi lokalne nr. 11 i 12 między Lwowem a Zimnąwodą-Rudnem. Pociąg lokalny nr. 12 odchodzić będzie ze Lwowa do Zimnejwody-Rudno o godz. 7 m. 53 rano a pociąg lokalny nr. 11 odchodzić będzie z Zimnejwody-Rudno do Lwowa o godz. 8 min. 20 według zegara lwowskiego.

Zaprowadzenie tych pociągów daje sposobność tym gościom, którzy zamieszkali na lato w Zimnejwodzie-Rudnem, przybyć każdego dnia z rana do Lwowa dla załatwienia swych interesów albo też dla sprawowania swego urzędu — a oprócz tego pozwala im jeszcze zaopatrywać się w rannych godzinach we wszelkie potrzeby z targu lwowskiego.

W sprawie oznaczenia wieku uczniów wstępujących do gimnazjum przedłożyła komisja szkolna Izby posłów (referent p. Sawczyński) sprawozdanie, w którem się oświadcza za przyjęciem przez Izbę panów uchwalonej ustawy oznaczającej minimum wieku do wstąpienia do gimnazjum potrzebnego. Sprawozdanie to brzmi następująco:

Komisja szkolna jest, ze względu na zdrowy rozwój fizyczny i umysłowy młodzieży szkolnej, jednomyślnego zapatrywania, iż oznaczenie minimum wieku w celu przyjęcia do gimnazjum i ustalenia tego minimum w ustawie jest w myśl postanowienia § 11 i ust. zasadniczej państwa z d. 21 grudnia 1867. D. p. P. Nr. 141 nieodzownie potrzebne.

Dziś tu bowiem o przyjęcie do szkół średnich, jeśli mają swe zadanie spełnić, winne mieć dostatecznie silną i rozwiniętą młodzież. Uczniowie wstępujący do szkół realnych bądź gimnazjalnych już częściowo przygotowani albo przez szkoły ludowe, albo przez prywatną naukę — poziom ich rozwoju umysłowego jest jednak więcej równy i lecz nie zdarzają się tak wybitne różnice jak między uczniami początkującymi szkół ludowych.

Z tych też to wieku powodów jest koniecznem oznaczenie minimum wieku do przyjęcia do szkół średnich potrzebnego.

Votum nieufności odebrał od wyborców swego okręgu poseł czeski Vasaty za to, że nie był w Wiedniu, gdy powołał z byłego klubu czeskiego uchwalili votum ufności dla posła dra Riegera.

Teofila Nawrocka, mieszkająca przy swej matce Wilhelminie przy ul. cmentarnej l. 1 wydaliła się z domu d. 21 b. m. i dotychczas nie powróciła. Obawa, że zabrała z sobą wszystkie rzeczy i zachodzi obawa, iż za namową przez agentów — ruszyła do Ameryki szukać szczęścia i majątku.

Grad nawiedził znowu d. 4. b. m. gminy Bielczą, Wokowice i Zęki w powiecie brzeskim i zrządził szkody na 8000 zł.

List gończy wysłany za „literatem dr. J. I. Kraszewskim" w r. 1886, ostatnią po tym prokuratorze niemieckiej, p. Tessendorff w *Reichsanzeiger* z powodu, że ścigany przeniósł się tam, charakteryzuje list gończy traci swe znaczenie — t. j.

„Sokół" tutejszy przyjmował wczoraj w muzeum swoich miłych gości Czecha p. Koziszka, naczelnika „Sokołów" praskich, który wracając z ćwiczeń wojskowych w Złoczowie, zatrzymał się jeden dzień we Lwowie. Uprzejmość członków naszego Towarzystwa gimnastycznego skłoniła się tym jego członkom, który przed kilkoma laty brali udział w wycieczce do Pragi.

Pan Koziszek oglądał szczegółowo urządzenie sali, przypatrywał się produkcjom i zostawił naszym „Sokołom" kilka ćwiczeń w zamian za inne, które w Pradze nieznane a u nas bywają używane.

Po produkcjach odbyła się wspólna wieczerza w górnych lokalnościach restauracji Stadtmüllera, przy której liczne wznoszono toasty na temat wzajemnej miłości z bratniemi „Sokołów" polskich i czeskich, i innego w stowarzyszeniach poświęconych krzewieniu braterstwa.

Przedstawienie amatorskie urządzone staraniem towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w sobotę 28 b. m. wieczorem w sali kasyna miejskiego na dochód kolonij wakacyjnych. Odegrane będą: „Lorenzo i Jessyka" fraszka sceniczna Kwiecińskiego i krotochwila ze śpiewami „Okrężne."

Sprostowanie. W przedostatnim numerze donieśliśmy podług depeszy wiedeńskiego szpitalu … o śmierci dra Billrotha. Jak później … nie u… nadziei … depesze … polepszył … przy …

Usiłowane samobójstwo. Przedwczoraj na cmentarzu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu 20-letni Bronisław W., syn jednego z majstrów … Przyczyną zamierzonego samobójstwa były nieszczęśliwe stosunki domowe, wynikłe w skutek powtórnego ożenienia się ojca. W. odniósł tylko lekkie poparzenie … gdyż kula ześlizgnęła się po czaszce.

Morderstwo na ulicy. Trzech czeladników kowalskich J. Dorożyński, F. Milecki i S. Mazurkiewicz, wracali wczoraj w nocy około godz. 2giej do … Koło domu pl. 93 zobaczyli … parę kochanków, … na ziemi. Gdy Dorożyński zbliżył się do gruchającej pary … otrzymał … nożem … ziemię, … Towarzysze

rannego dali zaraz znać na policję, a rewizor p. Teichman niebawem wyśledził napastnika i jego towarzyszkę w osobie Alberta Murdzy, robotnika kolejowego i Franciszki Macielińskiej. Przytrzymany Murdza wypiera się stanowczo zarzuconego mu czynu — lecz obaj towarzysze Dorożyńskiego potwierdzają identyczność obojgu z parą kochanków z pod l. 93. Dorożyński jest śmiertelnie ranny i nie ma najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu.

Wczoraj o godzinie pół do dziewiątej zawaliła się trzypiętrowa oficyna kamienicy pod liczbą 19 przy ulicy Blacharskiej; a komu trzeba w tym wypadku winę przypisać, to trudno oznaczyć: czy sądom, czy miejskiemu urzędowi budowniczemu. — Właściciel tej kamienicy zmarł i pozostawił czterech spadkobierców, którzy nie mogąc się pogodzić, rozpoczęli w drodze sądowej proces spadkowy, ciągnący się po dziśdzień. — Wśród tego oficyna ta groziła upadkiem. Mieszkańcy kamienicy dali znać o tem urzędowi budowniczemu, a ten ogrodzeniem ubezpieczył opróżnioną ruderę od reszty dziedzińca. — Dzięki tej okoliczności nikt szkody nie poniósł.

Pan Hochberger nakazał rozebranie natychmiastowe gruzów przez budowniczego Kunickiego.

Historja obecnie w drodze publicznej licytacji sprzedawanych klejnotów koronnych francuskich jest nader ciekawą.

Jestto skarb nagromadzony od trzech wieków, gdyż Franciszek I dał mu podwalinę, lubo istnieją kosztowności wcześniejszego o wiele pochodzenia, jak np. dwadzieścia sześć wielkich pereł, nabytych przez Filipa Pięknego w roku 1370.— Całość tego skarbca oceniona jest dziś na 21,267.000 fr., a w tem jeden djament, sławny *le Regent*, otaksowany na 12 miljonów. Djament ten, największy na świecie, ma swoję historję: Urzędnik kopalni w Golkondzie sprzedał go Anglikowi Pitt, który był dziadem słynnego ministra. Pitt odsprzedał go Filipowi Orleańskiemu za półczwarta miljona franków; stąd pochodzi nazwa *le Regent*. — Inne djamenty noszą nazwę kardynała Mazarina, który je darował do skarbca korony. — Napoleon I nabył brylantów za sześć miljonów.

Wartość całego skarbca znacznie się zmniejszyła, a to z dwóch powodów: raz, że wiele przepadło w czasach teroryzmu; powtóre, że cena brylantów dziś jest o wiele niższą, niż była przed stu laty. — W roku 1792 konwent postanowił także sprzedać djamenty na publicznej licytacji, ale przed terminem sprzedaży wdarli się w nocy złodzieje po drabinach i wykradli większą część kosztowności. Następnie odkryto niektóre ze skradzionych brylantów. — Djament *le Regent* zdobił szczyt korony dawnych królów francuskich. Napoleon kazał go umieścić w rękojeści swojej szpady podczas obrzędu koronacyjnego. — Po nim idzie wartością i wspomnieniami historycznemi wielki djament *le Dauphin*.

Cały ten skarb historycznego znaczenia pójdzie teraz w rozprószenie i w znacznej zapewne części przejdzie do żydów.

Literatura i Sztuka.

* **Wieczornica Lutni** zapełniła w sobotę po brzegi salę Kasyna miejskiego, jakkolwiek nie była ogłaszaną plakatami. To daje miarę sympatji, jaką się cieszy to zacne Towarzystwo w naszem mieście.

Dawniej „Lutnia" urządzała swe wieczornice w sposób salonowy, goście zasiadali przy stołach, znajomi łączyli się w grupy, a w pauzach prowadziła się ożywiona rozmowa. Niestety brak form salonowych u wielu osób zmusił zarząd „Lutni" do zaniechania tej miłej inwencji. Hałasowano za nadto, rozmawiano za głośno, stukano nożami i widelcami, słowem robiono taką wrzawę, że produkcje muzyczne nie mogły się odbywać. A wielka szkoda, bo najbardziej ujemną stroną wszystkich koncertów jest właśnie to, że trzeba kilka godzin wysiedzieć na miejscu, nieruchomo, w pozycji niewygodnej.

Gdyby mogła „Lutnia" wrócić do dawnych salonowych urządzeń, to koncerta jej zyskałyby tylko na tem.

Na ostatniej wieczornicy produkcje chóralne powiodły się bardzo. Ładny chór myśliwych Zarzyckiego zyskałby jednak wiele, gdyby miał akompanjament waltorni, gdyż w śpiewie trudno słuchaczowi połapać się w tak urywanych melodjach. Utwory Niczyńskiego „Zakuwała sywa zazula" i Kocha „Sto głów, sto zdań" zyskały ogólny poklask, również jak i deklamacja p. A. urzędnika kolejowego, który złożył dowody wielkiego scenicznego talentu. P. A. gdyby wstąpił na scenę byłby niebawem stał się jej chlubą, jako inteligentny interpretator do ról charakterystycznych. Oklaskiwano go tak szczerze i wywoływano tylokrotnie, że ulegając żądaniom publiczności musiał aż dwa nadprogramowe oddeklamować utwory.

W wieczornicy brała udział muzyka pułku ks. Nassau nr. 15 i wzorowem wykonaniem doborowego programu zasłużyła sobie na zupełne uznanie.

* **Z teatru.** Dwa ostatnie przedstawienia operetkowe budziły pewien interes, dzięki nowej obsadzie niektórych ról głównych i debiutowi świeżego tenora. „Baron cygański", który dla p. Florjańskiego był jednym z największych sukcesów w teatrze naszym, dostał się onegdaj p. Karpińskiemu. Jeśli zważymy, iż śpiewak miał do walczenia ze silnem a nader sympatycznem wspomnieniem o dawnym wykonawcy, że partja Borinkaya należy do wdzięcznych ale i forsownych, gdy o effekt chodzi, że mimo tych okoliczności p. K. ogólnie się podobał, a niekiedy (arja wstępna) nawet zaimponował — można dyrekcji próby powinszować, a nam, przynajmniej co do „Barona", przeboleć stratę zbiega do Pragi. Byle reżyserja wpływała na zaokrąglenie ruchów śpiewaka, a on sam pracował nad uszlachetnieniem i potoczystością dykcji, oddając zarazem głos swój bardzo ładny, dźwięczny a wysoki pod czyjekolwiek umiejętne kierownictwo. Inaczej materjał dziś cenny ale niemal całkiem surowy, szybko zmarnieje.

Żywym kontrastem p. Karpińskiego jest p. L a s k o w s k i, który przedwczoraj po raz pierwszy tu wystąpił jako Conte Erminio w „Gasparone." Aktor to nie dzisiejszy, były amant i bohater prowincjonalnych trup ruskich, w ciągu ostatnich lat kilkunastu trzema nawrotami członek lwowskiego personalu, dawniej dramatu, dziś operetki. Rutyna zatem wielka, sceniczne obejście się zupełne, gra, jak dla operetki, artystyczna, wykwintna, zarówno pod względem mimiki, ruchów i dykcji. Dodajmy do tego miłą, inteligentną powierzchowność i głos o średniej skali, lecz zasobny w metal i siłę, używany wcale poprawnie, a zyskamy całość, która onegdaj złożyła się na Conte Erminia w stylu znacznie szlachetniejszym od poprzednich. Po każdym też numerze oklaskiwano debiutanta ze wszech stron bardzo serdecznie, witając w nim gościa pożądanego n a s t a ł e.

W osławionym „Syndulcia" zastępował pana Krykiewicza p. Gasiński. Szarża, do jakiej się w dawnem traktowaniu tej roli u nas przyzwyczajono, zaszkodziła Synduleiowi granemu spokojniej, choć nie gorzej. W każdym razie należy nieco ożywić i zabarwić charakterystycznie tę najkomiczniejszą, obok Zenobji, figurkę w „Gasparone."

Nieuniknionego w dzisiejszych operetkach „podestę" grał po p. Skalskim — p. P i a s e c k i. Chroniąc się przed powtarzaniem uwag ani nam, ani aktorowi niemiłych, poprzestajemy na cytacie El...y'ego, z którego liryzmem p. Piasecki jako komik zawsze miewa wspólnego wiele: „Daremna praca, próżny trud!" (artysty) — „Bezsilne złorzeczenia" — (publiczności). *(Z. — z).*

* **Redakcja „Misyj katolickich"** (czasopisma illustrowanego dla rodzin katolickich a wychodzącego co miesiąc w Krakowie, ulica Kopernika 26, w 4 arkuszach i z mnogiemi illustracjami) — ofiarowuje wszystkim czytelnikom ludowym, parafjalnym i szkolnym pismo swoje po bardzo zniżonej cenie bo tylko 2 zł. 50 ct., zamiast 4 zł., chcąc im podać sposób przystępny nabycia tego pisma. A że to jest pismo bardzo dobre i miewa artykuły znakomitych piór, to o tem wiedzą zapewne nasi czytelnicy, gdyż „Misje katolickie" bywają często cytowane.

* **Nr. 189** *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego* zawiera: Od Redakcji. — Trzy doby w rozwoju sceny naszej, i trzej jej przedstawiciele: II. Jan Seweryn Jasiński (z portretem), odczyt na dochód Osad Rolnych, przez Wincentego Rapackiego. — Juljusz Słowacki jako dramaturg, studjum, przez Walerję Marrené (dokończenie). – Talma i Adrjanna Le Couvreur, przez Edwarda Lubowskiego (dokończenie). — Mapa muzyczna II. Warszawa, przez Saturna. — Pracownia artystów polskich we Wiedniu. I. Marja Dulębianka, przez Karola Schnaeble. — Lohengrin w Paryżu, W. G. — Przegląd dramatyczny. — Kronika: (Teatr, muzyka, sztuki plastyczne, nekrologja, repertuar teatrów warszawskich). — Feljeton: Na rozdrożu. Kartka z życia kobiety przez Anatola Krzyżanowskiego (dalszy ciąg). Dodatek nut zawiera: G. Friemann, Kujawiak nr. 5 na skrzypce i fortepian.

Część ekonomiczna.

= **Bank rolniczy** podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 20 maja.

Znaczny spadek na targach zagranicznych wywołał i na naszym targu rezerwę w transakcjach, w skutek czego w ostatnich dniach obrót znacznie się zmniejszył, a pierwotne notowania, jakkolwiek nie uległy wielkiej zniżce, notują dziś więcej nominalnie.

Pszenica popyt słabszy, żyto usposobienie spokojne, inne produkta mają zbyt bardzo utrudniony.

Dziś notujemy sto kilogramów loco Lwów:

Pszenica	złr.	8.20	8.75
Żyto	„	5.25	5.60
Owies	„	4.—	4.75
Jęczmień browarny	„	4.—	5.75
Rzepak	„	—.—	—.—
Groch	„	—.—	—.—
Wyka	„	—.—	—.—
Bobik	„	4.25	4.90
Hreczka	„	5.10	5.75
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 56 kilogramów	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	—.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus 10.000 lpct. gotowy	„	22.50	23.—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie w magazynach swoich: owies, chmiel, hreczkę pastewną „sybirkę", kartofle „champion", lucernę, koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych. — Przyjmuje także zamówienia na maszyny rolniczee, a nadto poleca nasienie buraków „Oberndorf" po 30 ct. kilo.

Telegramy „Przeglądu."

(Otrzymane wczoraj).

Wiedeń 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskie rząd przedłożył projekt do ustawy o zmienie ordynacji wyborczej przy wyborach do Rady państwa z kurji mniejszej posiadłości w Galicji.

Minister rolnictwa odpowiadając na interpelację p. Pattaja co do stosunków w kopalniach nafty w Galicji, mianowicie Borysławiu i Wolance wyjaśnił szczegółowo, że w tych miejscowościach zajmują się eksploatacją przeważnie drobni przedsiębiorcy nieposiadający ani potrzebnej inteligencji, ani znajomości technicznych. Skutkiem czego zagnieździł się tam system rabunkowej eksploatacji. Rozporządzenia rządu, oparte na podstawie ustaw, pozwoliły dopiero od 15 kwietnia 1886 r. władzy górniczej mięszać się w tę sprawę. Rząd stara się złamać opór przedsiębiorców ewentualnie jak najstrowszemi środkami regressywnemi. Czas pracy dziennej jest tam zgodny z przepisami ustawy z r. 1884; również zarobek tamtejszych robotników, których liczba dochodzi 8.000 przy 290 przedsiębiorcach, nie jest jak na owe stosunki, za szczupły ale niestety robotnicy trwonią swój zarobek w karczmach i szynkach.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęła Izba projekt do ustawy o prowizorjum budżetowem po koniec czerwca, uchwaliła kredyt dodatkowy na powiększenie żandarmerji, dalsze zawieszenie na jeden rok sądów przysięgłych w okręgu kotarskim i ustawę o zabezpieczeniu telegrafu podwodnego w drugiem i zaraz trzeciem czytaniu.

(Otrzymane dzisiaj).

Wiedeń 24 maja (pryw.). W sferach dyplomatycznych uważają zapowiedziany kilkotygodniowy pobyt ks. Czarnogórskiego z rodziną w Baden pod Wiedniem, jako niezawodną oznakę, że na Wschodzie nie zanosi się wcale na żadną akcję panslawistów i że Rosja i nadal Bułgarję samej sobie pozostawić zamyśla.

Wiedeń 24 maja (pryw.). Wiadomość o podróży Don Carlosa do Meksyku pochodzi z *N. York Herald*. Partja konserwatywna miała go zaprosić, żeby przybył i stanął na jej czele; partja rządowa zamierza przeszkodzić temu i wzbronić mu pobytu.

Petersburg 24 maja (pryw.). W celu zbadania jakichś szczególnych wrzodów, na które zapadło od r. 1884 — 90% żołnierzy w wojsku jenerała Komarowa w dolinie Muryhab w kraju zakaukazkim, wysłano tam komisję lekarską pod przewodnictwem dr. Rapszewskiego. Lekarze są zdania, że przyczyną choroby są bakterje.

Berlin 24 maja (pryw.). Lekarze sprzeciwiają się stanowczo dalszemu używaniu przez cesarza kąpieli w Gastein głównie z tego powodu; że lubo powietrze tamtejsze i kąpieli odświeżają ciało i umysł cesarza, jednak już od lat kilku następuje potem w kilka tygodni silna reakcja, prostrecja, tak, że sędziwego cesarza na takie przesilenie już narażać nie można. Cesarz Wilhelm zawiadomił cesarza austrjackiego o tej opinji lekarzy i wyraził życzenie, żeby się mimo to zjechali. Czy zjazd ten nastąpi gdzieś w Niemczech nie jest dotąd rozstrzygniętym. Zjazd w Gastein był naturalnym, cesarz austrjacki witał gościa w swojem państwie. Wyjazd do Niemiec byłby umyślną wizytą, a w takim razie cesarz niemiecki nie omieszkałby, już ze względów na etykiety i na osobiste stosunki zaprosić także cesarza rosyjskiego. W przeciwnym razie byłoby to oznaką, że potrójna osobista *entente* już nie istnieje. Zachodzi pytanie, czy cesarz rosyjski zechce przyjechać i nakładać na cesarza Wilhelma wielki ciężar odpowiedzialności i nadzwyczajnych środków ostrożności. Nadto zjazd taki umyślny miałby znaczenie większe może, niż to leży w intencjach trzech dworów. Być przeto może, że do zjazdu wcale nie przyjdzie, a za to zjedzie się hr. Kalnoky z ks. Bismarkiem, przyczem każdy z nich odda osobno wizytę p. Giersowi, jeżeli tenże przyjedzie do Francensbadu.

Wiedeń 24 maja (pryw.). Zamiar cesarza udania się do Londynu na jubileusz królowej, której nie zna, został zaniechany ze względów na kolizję z innemi wyjazdami, które jednak także jeszcze nie są ostatecznie postanowione.

Berlin 24 maja (pryw.). Z Petersburga donoszą, że car jest zupełnie zniechęcony do Katkowa. Miał się on o nim wyrazić w sposób taki, że dwór cały jest przekonany, iż Katków zupełnie stracił i łaskę i znaczenie u cara.

Wiedeń 24 maja. (Z Izby posłów). Przy rozprawach nad etatem ministerstwa rolnictwa, gani K r z e p e k rząd, że nic nie robi dla rolników niemieckich w Czechach, chociaż ich położenie od czasu przesilenia cukrowego bardzo jest przykre.

Mówca zapowiada wnioski natury gospodarczej i dodaje, że jeżeli one przez drugą (słowiańską) stronę Izby nie będą przyjęte, to on i jego przyjaciele opuszczą Izbę.

L i e n b a c h e r wzywa ministra, ażeby pielęgnował nieco energiczniej ustawodawstwo rolnicze i oświadcza Krzepkowi, że minister okazał jak najlepsze chęci i należyte zrozumienie rzeczy, trzebaby tylko, aby także wobec większości występował nieco energiczniej. W dalszym ciągu swego przemówienia podnosi mówca trudności, jakie istnieją z powodu, że kompetencja sejmów w tych kwestjach ograniczona jest ustawami.

S t e i n w e n d e r żąda wydania zarządzeń przeciw wzrastającej ciągle pasji do polowań, która gospodarstwu wiejskiemu wielkie wyrządza szkody.

Minister F a l k e n h a y n uznaje bardzo cenną pracę Lienbachera na polu ustawodawstwa rolniczego, jeżeli on jednak życzy ministrowi, aby posiadał więcej energji, to życzenie takie polega na błędnem pojmowaniu stosunków. Minister dodaje także uwagę, że energja, której potrzeba przy przesileniu przemysłowem, musi być zupełnie inna, aniżeli przy innych kwestjach gospodarstwa rolnego, bo gdy tam zachodzi niebezpieczeństwo całkowitego upadku przemysłu, to tu ziemia i grunta pozostaną i będą istniały zawsze. Przechodząc do skarg na upadek rolnictwa, przypomina mówca, że od czasu wprowadzenia nowej taryfy cłowej, konsumcja wewnętrzna we wielu artykułach znacznie wzrosła a import z zagranicy spadł, co stanowczo dowodzi istotnego rozwoju rolnictwa; wykazują to dowodnie cyfry odnoszące się do kukurudzy, żyta i mąki. Co do wywozu koni odniósł się już minister do ministra wojny i może zapewnić, że skoro tylko stosunki na to pozwolą, zostanie zakaz wywozu wszędzie zniesiony; gdyby zaś to się stać nie mogło, będzie się mówca starał o zniesienie go lub złagodzenie przynajmniej dla Salcburga.

Skargi na szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta są zwykle przesadzone, minister nie omieszka jednak w każdym wypadku zarządzić bliższego dochodzenia. W końcu odpiera minister zarzuty Exnera co do zaniedbania Wiednia i przedmieść i oświadcza, że rząd uczyni wszystko, aby poprzeć rozwój rolnictwa. (Oklaski).

Po przemówieniu Garnhafta, który podniósł potrzebę uregulowania rzeki Thayi, skończyło się posiedzenie.

Wiedeń 24 maja. (Z Izby posłów. Posiedzenie wieczorne). Generalny mówca *contra* R e i c h e r t zastanawia się bliżej nad potrzebą zmiany sprawy serwitutów z szczególniejszem uwzględnieniem stosunków Styrji.

L u e g e r (gen. mówca *pro*) oświadcza, że tak przemysłowcy jak i rolnicy, wszyscy są przeciw dowolnemu podziałowi gruntów wiejskich, krytykuje polemikę ministra Falkenhayna przeciw Exnerowi w sprawie zaludnienia Wiednia, omawia sprawę approwizacji Wiednia, stosunki centralnej targowicy bydła i wnosi, aby zmienić regulamin targowy dla targów bydlęcych, rozwiązać układ z bankiem depozytowym i aby sprawy bydła i kasę mięsa zostawić gminie wiedeńskiej.

Rezolucje te przekazano komisji budżetowej, poczem tytuł „zarząd centralny ministerjum rolnictwa" przyjęto bez zmiany.

Przy tytule „stacje doświadczalne" żąda S u t t n e r uwolnienia od cła przywozowego ważnych dla rolnictwa soli potasowych. H o m p e s c h uważa sumę wyznaczoną na cele doświadczeń za małą a szczególnie dla Galicji za nisko wymierzoną. S i e g l przemawia za podniesieniem uprawy lnu. H e v e r a krytykuje komisje egzaminacyjne dla kandydatów na nauczycieli średnich szkół rolniczych i żąda dla Pragi dwóch komisyj, jednej z językiem egzaminacyjnym niemieckim, drugiej z czeskim.

E x n e r omawia znaczenie średnich zakładów naukowych rolniczych, i odpowiada potem ministrowi na jego wywody na posiedzeniu porannem w sprawie konsumcji miasta Wiednia, przyczem demokraci i antisemici ciągle przerywają mu mowę wołaniem „do rzeczy". Następnie uchwalono ten tytuł i obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Temeszwar 25. maja. Okolica między Panacs a Csebza całkowicie zalana. Miejscowość Petromary stoi cała pod wodą i wiele domów zawaliło się; mieszkańcy pouciekali. Okolica wiele ucierpiała; Csebza zupełnie zniszczona.

Rzym 24. maja. Na wczorajszym konsystorzu dokonał papież zapowiedzianych mianowań kardynałów i miał przemowę, którą pisma klerykalne nazywają bardzo donośną i zapowiadają na jutro jej ogłoszenie.

Leodjum 24. maja. W okolicy Seraing zastanowiono wczoraj rano wszelkie roboty w fabrykach i żandarmerja rozprószyła w Seraing gromadzące się tłumy robotników. W Boringe urządzili wszyscy robotnicy strejk; i strejkujących jest do 13 tysięcy.

Monachjum 24 maja. Cesarzowa austrjacka przybyła tu wczoraj wieczorem o pół do 7-mej. Na dworcu oczekiwali ją rejent z małżonką i poseł austrjacki. Cesarzowa zamieszkała w hotelu „pod czterema porami roku."

Berlin 24 maja. Sensacyjne pogłoski rozsiewane o stanie zdrowia następcy tronu są zupełnie nieuzasadnione.

Cesarz odbył dziś rano przegląd wojsk w Poczdamie, był na śniadaniu u następcy tronu i wrócił popołudniu do Berlina.

Berlin 24 maja. Ambasador rosyjski Szuwałów ma w ciągu bieżącego tygodnia udać się ponownie na 14-dniowy urlop do Petersburga celem uregulowania swoich spraw prywatnych; nie jest jednak wykluczonem przypuszczenie, że podróż ta stoi w pewnym związku z przeniesieniem Szuwałowa na inny posterunek.

Wiedeń 24 maja. Urzędowa gazeta ogłasza sankcjonowaną ustawę ugodową wraz z taryfą cłową.

Sofja 24 maja. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się przy sposobności dnia św. Cyryla i Metodego i rocznicy utworzenia II. pułku kawalerji uroczyste obchody wojskowe.

Kopenhaga 24 maja. Król pod koniec tygodnia przyjedzie do Wiednia.

Londyn 24 maja. Posiedzenie Izby gmin. Izba uchwaliła znaczną większością głosów drugi artykuł irlandzkiej ustawy karnej.

Uchwała zapadła po oświadczeniu rządu, że zgadza się na pewną poprawkę i na odroczenie debaty nad 5ym ustępem aż do chwili obrad nad sprawozdaniem komisji.

Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o drobnych posiadłościach w Szkocji, poczem się odroczyła do 9 czerwca.

Paryż 24 maja. Co do przesilenia ministerjalnego nie zaszła żadna zmiana. — Przeważna część dzienników sądzi, że ta kombinacja ministerjalna, w której wchodzi Freycinet została tylko odroczona.

Konstantynopol 24 maja. Sułtan osobną iradą sankcjonował zawartą konwencję co do ruchu i co do połączenia kolei serbskich z tureckiemi.

Z zbożowych targów

23. maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 20 – 8 75	8 10 – 8 60	8.— – 8.45	8.50 – 9.90
Żyto	5.25 5 95	5.— – 5 50	5.— 5 40	5.50 – 6.—
Jęczmień	4 — – 7.—	.— 6 70	4 — – 6 70	4 25 – 7.25
Owies	4 — – 4.75	4 — – 4.50	3.70 – 4 50	4 10 – 4 50
Groch	4 75 7.—	4 50 7 —	4 25 6 50	4 75 7 —
Wyka	3 80 4 50	3.85 – 4 40	3.50 – 4.50	4.— – 4 75
Rzepak	— .—	.— .—	9.— 9 —	9.— .—
Lnianka	.— .—	.— .—	—.—.—	.— .—
Konic. czer.	25.— 44 —	22.— 42 —	22 — 40	25.— 40 —
Konic. biała.	———	40.— 48.—	37.— 50 —	40 — 55 —
Konic. szwed.	48 — 60 —	—.—.—	— —	—.—.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł 3 — 30 nominalnie. **Okowita** za 10·000 litr. proc. Lwów loco 23·75 do 24·25. **Wiedeń** 24. maja. Pszenica od 9·20 do ·—. Żyto od 6 60 do ·—. Okowita 25·12— do —·—.— **Berlin** 24. maja. Pszenica 184.75 do — —. Żyto 126 — do —·—. Okowita 42 90 do 44·75. **Peszt** 24. maja Pszenica —·— do —·— Żyto 5 90 do —·—. Okowita 25·— do 25·50.

Kursa giełdowe.

Wiedeń dnia 23. maja. Gedzina 10 minut 55. Renta wspólna papierowa 81·10 Renta wspólna srebrna 82·05 Renta 4% złota 112.40. Renta 5% papierowa 96·90 Akcje banku austro-węgierskiego 881.40 Akcje austrjackie kredytowe 281.40. Funty szterlingi 127·15. Napoleondory 10·08½. Marki niemieckie 62·37½.

Lwów. Z Izby handlowej, 23 maja 1887.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	203 50	207 —
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	225 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	290 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	215 —	220 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku. hyp. galic .6 prc. w. a	— —	— —
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5 „ prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4½% w. a.	96 —	97 50
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 60	101 60
„ „ „ 4 „ „	92 50	93 50
„ „ „ 4½ „	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	47 —	50 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½% „	41 —	44 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	104 50	105 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 50	105 50
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	96 50
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·88	6·—
Dukat cesarski	5·92	6 93
Napoleondor	10·04	10·14
Półimperjał rosyjski	10·34	10·45
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1 14—	1·16 —
100 marek niemieckich	61.85	62.55

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

(Podług zegara lwowskiego).

Do Krakowa	*10.44	4.10	8.10	—.—	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—.—	—.—	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—.—	—.—	*6.22	1 08
Do Czerniowiec	—.—	11.06	—.—	*6.20	12.22
Do Stryja	7·30	—·—	11·47	—·—	7·27

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.50	11.35		7.06
Z Podwołoczysk	*10.24	8.05	*2.15	8.50	—.—
(na Podzamcze)	*10.10	2.25	—.—	8.19	—.—
Z Czerniowiec	*10.03	8.35	—.—	8.30	—.—
Ze Stryja	—·—	2·45	—·—	8·32	4·35

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne w obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.